GŁOS POCIESZENIA

Pismo Parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu wydawane od 1988 r. przez księży jezuitów

Kwiecień 2022
nr 1/2022 (142)
ISSN 2299–5897

Synod 2021 2023
Ku Kościołowi synodalnemu
komunia | uczestnictwo | misja

SPOTKAĆ
SŁUCHAĆ
ROZEZNAWAĆ

GŁOS POCIESZENIA

Wydawca:
Rzymskokatolicka Parafia
pw. św. Klemensa Marii Dworzaka

Redaktor wydania:
Redakcja

Sekretarz redakcji:
Grażyna Pańko
e-mail: glospocieszenia@tlen.pl

Opiekun kościelny:
o. Janusz Śliwa SJ

Redakcja:
Mariusz Bodynek, Barbara Ćwik, Anna Dominiak, Ewa Droszcz, Barbara Kurowska

Współpracownicy:
Ryszard Kempiak SDB
Jacek Kuczmarz
Aleksandra Milewicz
Ryszard Milewicz
Marzena Poręba

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:
Barbara Ćwik

Korekta:
Anna Dominiak

Kolportaż:
Jacek Kuczmarz, Jacek Podsiadły

Druk:
GS Media

Spotkania kolegium redakcyjnego:
W pierwszy czwartek po wydaniu pisma, godz. 20.00
(zawieszone na czas pandemii)

Zdjęcia w numerze:
Barbara Ćwik, Bezpartyjny Wrocław, Anna Dominiak, Ewa Droszcz, Jacek Kuczmarz, Magis, Aleksandra Milewicz, Agnieszka Paluch, Marzena Poręba, polska-org.pl, Pixabay, Wikimedia Commons, br. Piotr Wójciak.

Wybór poezji:
Anna Dominiak

Natrafiając w naszej gazecie parafialnej na błąd drukarski, proszę mieć na uwadze, że był on zamierzony. W tym piśmie każdy ma znaleźć coś dla siebie, a są ludzie, którzy szukają tylko cudzych błędów.
(Autor nieznany)

Redakcja „Głosu Pocieszenia" nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń.

Parafia pod wezwaniem
ŚW. KLEMENSA DWORZAKA
Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53-232 Wrocław, al. Pracy 26, tel. 71 360 10 18, www.dworzak.jezuici.pl

MSZE ŚWIĘTE:
W niedziele i święta:
kościół górny – **7.30, 9.00, 10.30, 12.00** (dla dzieci),
13.30, 16.00, 18.00, 20.00 z udziałem Clemensianum.
W dni powszednie: 6.30, 8.00, 18.00, 19.30 (z wyjątkiem wakacji).

KANCELARIA PARAFIALNA:
czynna w poniedziałki w godz. **8.30–9.30** i **16.00–17.30,**
we środy w godz. **8.30–9.30** i **19.00–20.00,**
w piątki w godz. **8.30–9.30** i **16.00–17.30,**
z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

KONTO PARAFIALNE:
Bank Pekao SA I O. we Wrocławiu 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394

Gdy w lutym spotkaliśmy się w redakcyjnym gronie, wiele wskazywało na to, że może to być spotkanie pożegnalne – jeśli nie kończące działalność „Głosu Pocieszenia", to co najmniej oznaczające zawieszenie jego wydawania. Tak, tego numeru miało nie być! Tym razem zabrakło redaktora prowadzącego, co wydawało się przeszkodą nie do przeskoczenia.

Byliśmy w okrojonym składzie, ale nie mogliśmy narzekać na brak tematów i materiałów do kolejnego numeru. Synod o synodalności nie pozwolił nam łatwo odpuścić. Podjęliśmy próbę kolegialnego zredagowania tego wydania, nie wiedząc, czy się nam to powiedzie. I oto dzisiaj, w tym szczególnym pod wieloma względami czasie, oddajemy w ręce naszych Czytelników „Głos Pocieszenia" pełen treści bliskich naszej parafialnej wspólnocie.

O obszerną relację ze spotkań synodalnych zadbała sekretarz parafialnego Synodu Marzena Poręba. O. Proboszcz zatroszczył się o duchową strawę, pisząc o najważniejszych wydarzeniach zbawczych, a także wcielił się w dziennikarską rolę prowadzącego wywiad. Niezawodni współpracownicy wypełnili stałe rubryki wartościowymi treściami. Dziękujemy!

Ale przede wszystkim dziękujemy Wam, drodzy Czytelnicy, że czekacie na swoje parafialne pismo. Jednocześnie wciąż zapraszamy do jego współtworzenia, tak by głos pocieszenia był słyszalny, a doświadczenie wspólnej drogi stawało się stylem życia naszej parafii!

Wszystkim Czytelnikom, a także gościom i sympatykom naszego kościoła i sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia, życzymy pięknych Świąt Wielkanocnych.

Chrystus zmartwychwstał! Alleluja!

Redakcja

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy naszej redakcyjnej koleżance Iwonie Kubiś za jej wieloletnie zaangażowanie w tworzenie „Głosu Pocieszenia" – za każdy napisany tekst, za doświadczenie, z którego korzystaliśmy, i wsparcie, na które mogliśmy zawsze liczyć.

Pamiętamy z wdzięcznością. Szczęść Boże!

Współpracownicy

WIELKANOC 2022

Gdy piszę ten tekst, już ponad miesiąc trwa wojna w Ukrainie. Ma ona również duży wpływ na nasze życie w Polsce. Śledząc codziennie informacje z terenów działań wojennych, uświadamiamy sobie jak brutalna i nieludzka jest rzeczywistość wojny, a los człowieka i kruchy, i niepewny.

Ze swej strony jestem wdzięczny tym naszym parafianom, którzy wyszli z inicjatywą oddolną, aby przystosować dom katechetyczny do przyjmowania uchodźców z Ukrainy. Zgłosiło się wielu fachowców, którzy wykonali świetną robotę, wiele osób ofiarowało potrzebne rzeczy jak łóżka, materace, pralki, szafy, pościel etc., a wielu innych pomagało bezpośrednio przy urządzaniu pomieszczeń. To wszystko nie mogłoby się udać, gdyby nie hojne finansowe wsparcie naszych parafian i tych, którzy czują się z naszą parafią bardzo związani. Wszystkim chciałbym z serca serdecznie podziękować. Niech dobry Bóg darzy Was zawsze obfitym błogosławieństwem! Przy okazji dziękuję grupom i wspólnotom, które musiały się zmobilizować i przenieść do pomieszczeń przy kościele. Zmniejszenie komfortu spotkań formacyjnych jest Waszym wkładem w pomoc uchodźcom, których dotknęła okrutna wojna. Radością napawa to ogromne zaangażowanie naszych wiernych!

Przy okazji odpustu ku czci św. Klemensa Dworzaka, który świętowaliśmy 15 marca, uświadomiłem sobie, że nasze zaangażowanie w pomoc uchodźcom jest choć trochę podobne do tego, które charakteryzowało św. Klemensa. Jak podkreślił w odpustowym kazaniu kaznodzieja o. Jakub Biela SJ, nasz patron opiekował się w Warszawie około jedenastoma tysiącami sierot i ubogich, zdobywając dla nich pożywienie. Liczba ta jest imponująca, wysiłek heroiczny, a wzór dla nas niedościgniony. Myślę, że św. Klemens Dworzak pozostaje dla nas inspiracją i wsparciem w tych wszystkich przedsięwzięciach, które mają na celu troskę o potrzebujących i najuboższych. Mając takiego patrona nie mogliśmy pozostać obojętni.

Równolegle do ważnych wydarzeń związanych z pomocą uchodźcom wojennym trwa w naszej parafii proces synodalny. Ogłoszony przez papieża Franciszka Synod o synodalności jest szczególny. Dotyczy on istoty Kościoła, który z natury jest synodalny, bo wierni, jako wspólnota „wędrują razem" do celu, jakim jest niebo. Papież chciał, żebyśmy doświadczyli właśnie tego, że idziemy razem – duchowni i świeccy, młodzi i starzy, zdrowi i chorzy, kobiety i mężczyźni – we wspólnocie parafialnej, w diecezjalnej i w Kościele powszechnym. Wiele parafialnych grup podjęło refleksję nad zaproponowanymi przez papieża dziesięcioma tematami. O owocach ich dzielenia się przeczytacie na stronach „Głosu Pocieszenia". Jednakże najważniejszym podmiotem refleksji jest wspólnota parafialna, jako całość, do której poszczególne grupy formacyjne powinny wnieść swój wkład. Stąd waga spotkań synodalnych, na które zaproszeni są wszyscy wierni i członkowie wszystkich grup. Ten Synod zbiegł się w czasie – mamy nadzieję – z dogasającą pandemią, w której brakowało nam spotkań w bezpośrednim kontakcie. Spotkania synodalne mają swoją siłę: doświadczamy obecności drugiego człowieka, który dzieli się z nami swoim doświadczaniem wiary. Uczymy się wsłuchiwać w to, co mówi, i sami mamy okazję wnosić swoje doświadczenie związane z poruszanym tematem. W tym wszystkim Duch Święty towarzyszy nam i nas prowadzi. Każdy, kto wziął do tej pory udział w spotkaniach przyznaje, że jest to unikalne doświadczenie. Po Wielkanocy będzie jeszcze szansa, żeby w spotkaniach synodalnych wziąć udział. Nie zmarnujmy tej opatrznościowej okazji, danej nam przez Pana Boga.

Przed nami Wielki Tydzień i Święte Triduum Paschalne. Wszystkim Parafiankom i Parafianom na nadchodzące święta życzę, *aby światło Chrystusa Zmartwychwstałego rozświetliło mroki naszego umysłu i serca*, napełniło nas radością, miłością i odwagą, abyśmy się stali świadkami Zmartwychwstałego Pana.

o. Janusz Śliwa SJ, proboszcz

ZMARTWYCHWSTANIE
jest odpowiedzią

Tekst: o. Janusz ŚLIWA SJ

Najważniejszym problemem egzystencjalnym człowieka jest śmierć. Czy śmierć fizyczna, związana z rozpadem atomów, kończy życie człowieka, a jego finałem jest wieczna pustka? Każdy choć raz zadał sobie takie pytanie. Boimy się nie tylko momentu samej śmierci – często towarzyszy nam lęk przed nią. To on nas najbardziej paraliżuje i odbiera radość z życia, którego tak bardzo nie chcemy stracić. Człowiek boi się nie tylko rozpadu swojego ciała. Często o wiele bardziej boi się śmierci duchowej, kompletnego unicestwienia. To unicestwienie może mieć wiele twarzy. Jedną z nich jest lęk przed „śmiercią społeczną": lęk przed utratą pozycji, dobrego imienia, swojej racji, praw, samotnością, byciem zapomnianym przez innych. Wokół obserwujemy ludzi, którzy są w stanie wiele oddać, zrobić, by odsunąć od siebie moment śmierci biologicznej, jak również tej w wymiarze społecznym.

Z problemem śmierci próbowało się zmierzyć wiele religii, filozofii oraz ideologie społeczne i polityczne. Żadna z nich nie dała zadawalającej odpowiedzi.

Jedyną prawdziwą odpowiedzią na najważniejsze egzystencjalne problemy człowieka jest Zmartwychwstanie Chrystusa. On rozerwał jako pierwszy więzy śmierci, która wiąże każdego człowieka. Rozerwał je zgadzając się na śmierć – tu nasz rozum musi wejść w paradoks, który powstaje na skutek konieczności uznania za prawdziwe jednocześnie dwóch stwierdzeń, które pozornie sobie przeczą. Chrystus zgodził się na śmierć, przeżywając trwogę, a Jego umieranie wydawało się bezsensowne. Wszedł w śmierć, aby przez Zmartwychwstanie przezwyciężyć nie tylko śmierć, ale i bojaźń śmierci. Chrystus połączył w sobie coś, co do tej pory pozostawało w konflikcie: ze śmierci wyprowadził życie! Od tej pory każda śmierć, i wszystko, co ma posmak śmierci: osamotnienie, zapomnienie, tracenie własnych wyobrażeń, racji etc. to wszystko w Jego śmierci nabiera sensu, bo On zmartwychwstał! Wszystkie nasze najgłębsze pragnienia, w tym pragnienie życia nieskończonego – życia po śmierci oraz pragnienie uwolnienia się od winy i grzechu (także od poczucia winy) spełniają się w czasie Świąt Wielkanocnych. Dzięki Zmartwychwstaniu ostateczne słowo nie należy już do śmierci, nienawiści, cierpienia, niepowodzenia czy klęski – ale do życia w pełni, do życia, które widzimy w Zmartwychwstałym.

Zmartwychwstanie było wydarzeniem historycznym, chociaż tę historię radykalnie przekroczyło. Miało wpływ na niebo i ziemię. Ten wpływ cały czas trwa. Począwszy od Chrystusa Zmartwychwstanie nieustannie przenika nasz świat, przemienia go i pociąga do siebie. Jak mówi Pierre Teilhard de Chardin, francuski naukowiec i jezuita: *Chryste chwalebny (Zmartwychwstały), tajemnicza mocy pulsująca w sercu materii, jaśniejące Centrum wszystkich drgań świata, energia żywa i nieposkromiona (...) jedności przeobfita, opływająca we wszelką moc i urok...*

Można powiedzieć, że Zmartwychwstanie stało się obiektywną rzeczywistością, która istnieje, i nic nie jest już w stanie jej zniszczyć. Nadało zarówno całemu światu, jak i naszemu życiu wieczną perspektywę – perspektywę wiecznej szczęśliwości, życia z Bogiem bez końca. Ku temu zjednoczeniu w Bogu wszystko się kieruje.

Kim stał się Jezus w chwili Zmartwychwstania? Gdy mówimy Jezus to mamy na myśli człowieka z Nazaretu. Wydarzenie Zmartwychwstania rzuca światło na wszystkie wcześniejsze wydarzenia z Jego życia. Zmartwychwstanie Jezusa to jak gdyby przyłożenie pieczęci przez Boga Ojca na całym Jego życiu i na śmierci. Wiemy z Ewangelii, jakie było życie Jezusa, czego nauczał, czego dokonał, czego żądał do swoich uczniów. Zapowiadał także swoją śmierć na odkupienie grzechów ludzkości. Zmartwychwstanie potwierdza, że to wszystko jest prawdą. Zmartwychwstanie weryfikuje prawdomówność Jezusa i potwierdza Go jako prawdziwego Mesjasza.

Co więcej, Jezus w chwili Zmartwychwstania staje się Panem świata (po grecku *Kyrios*) i jako taki zostaje ogłoszony przez Apostołów. Jest Jezus Panem świata, bo pokonał wszystkich swoich i naszych nieprzyjaciół: szatana, piekło, zło, grzech i śmierć.

Jezus Chrystus od chwili Zmartwychwstania jest pełen mocy; wszystkie słabości Jezusa z Jego ziemskiego życia, Jego cierpienie i męka na krzyżu już nie istnieją, są jedynie widoczne w bliznach na ciele. Jezus jest tak mocny, że potrafi – jak mówi Apokalipsa – *tchnieniem warg swoich obalić przeciwnika*. Pełen mocy znaczy też to, że od chwili powstania z martwych Jezus swojej mocy udziela wszystkim, którzy się w Niego wierzą.

Jednocześnie Jezus Chrystus jest także sędzią żywych i umarłych – co ogłosił św. Piotr, pierwszy papież, już w pierwszym kazaniu po Zesłaniu Ducha Świętego. Każdy człowiek, niezależnie od tego czy jest wierzącym, czy niewierzącym, musi w jakiś sposób odnieść się do Jezusa – nikt nie umknie przed Jego sądem.

Nie trzeba chyba przypominać, że Zmartwychwstanie Jezusa jest fundamentem wszystkiego w Kościele. Zmartwychwstanie jest fundamentem naszego życia. Św. Augustyn powiedział: *Wszyscy wierzą, że Jezus umarł, ale nie wszyscy wierzą, że zmartwychwstał. Tylko ten jest chrześcijaninem, kto w to wierzy, a nie jest nim ten, kto w to nie wierzy. Chrześcijanie wierzą w zmartwychwstanie Chrystusa!*. Jeżeli człowiek nie przyjmuje Zmartwychwstania Chrystusa, to jak mówi św. Paweł: *Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, to na nic wasza wiara i nadal jesteście w grzechach* (1 Kor 15, 17).

Skoro wierzymy, to czy możemy żyć tak jakby zmartwychwstania nie było? Zmartwychwstanie daje nowe życie, nowe spojrzenie, nową nadzieję i nową moc. Pozwólmy pociągnąć się przemieniającej Miłości Krzyża Chrystusowego, by Zmartwychwstanie Chrystusa ujawniało się w naszym codziennym życiu.

POMOC DLA UCHODŹCÓW Z UKRAINY

W niedzielę 27 marca zebraliśmy do puszek kwotę 15 703 zł, a na konto wpłynęło 30 104 zł.
Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom za ofiarowane pieniądze, a także tym, którzy przekazali rzeczy materialne. Dziękujemy fachowcom za świetnie wykonaną pracę, wolontariuszom za ogromne zaangażowanie, a koordynatorom za znakomite przeprowadzenie całości.
Obecnie zakończyliśmy etap kwaterowania uchodźców. W naszym domu katechetycznym znalazły schronienie dwadzieścia trzy osoby: czternaście kobiet i dziewięcioro dzieci w wieku od kilku miesięcy do dwunastu lat. Na czas udzielanej pomocy dom katechetyczny jest dostępny wyłącznie dla gości, czyli uchodźców z Ukrainy.
O dalszych postępach prac i o sprawach związanych z pobytem naszych gości będziemy informować na bieżąco.
Wpłaty bankowe można przekazywać na parafialne konto:

44 1240 4025 1111 0011 1251 4827

Tytułem: **DAROWIZNA NA RZECZ PARAFII – POMOC DLA UCHODŹCÓW Z UKRAINY**

VADEMECUM KATOLIKA

SYNOD czyli KONSYLIUM

◆◆◆ UZDRAWIANIE KOŚCIOŁA ◆◆◆

Synody istniały od samego początku historii Kościoła. W pierwszym tysiącleciu jego historii funkcjonowały jako istotne narzędzia rozeznawania wspólnotowego i apostolskiego, podejmujące ważne zagadnienia duszpasterskie oraz doktrynalne. Ten synodalny styl na tyle przenikał życie Kościoła, że w piątym wieku św. Jan Chryzostom miał nawet mawiać: *Kościół i Synod to synonimy*.

TROCHĘ HISTORII

Nie inaczej było w drugim tysiącleciu, choć synodalny styl Kościoła został wówczas mocno przyćmiony przez feudalny model zarządzania, który zdominował życie społeczno-polityczne i struktury władzy. Wystarczy jednak wskazać jako przykład choćby Sobór Trydencki (1545–1563), który wprowadził normę przeprowadzania corocznych synodów diecezjalnych oraz (co trzy lata) synodów prowincjalnych, aby nadać impuls do reform całemu Kościołowi. W konsekwencji św. Karol Boromeusz, jako arcybiskup Mediolanu, w trakcie swojej posługi zwołał pięć synodów prowincjalnych i jedenaście synodów diecezjalnych.

OWOC VATICANUM II

Sobór Watykański II powołał organ doradczy papieża – Synod Biskupów (łac. *Synodus Episcoporum*). Według nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego jest to zebranie przedstawicieli Episkopatów (biskupów) z różnych regionów świata w celu omówienia zagadnień związanych z działalnością Kościoła. Synod zwoływany jest w celu wzbudzania ścisłej łączności między biskupem Rzymu a biskupami. Ma również świadczyć pomoc papieżowi swoją radą w celu zachowania i wzrostu wiary oraz obyczajów, a także zachowania i umocnienia dyscypliny kościelnej. Synod rozważa również problemy związane z działalnością Kościoła w świecie. Zadaniem Synodu Biskupów jest rozpatrywanie przedstawionych mu spraw i wysuwanie wniosków, nie zaś ich rozstrzyganie i wydawanie dekretów, chyba że w pewnych wypadkach zostanie on wyposażony przez biskupa Rzymu w głos decydujący, wówczas biskup Rzymu ma prawo zatwierdzić decyzje Synodu.

ROLA ŚWIECKICH

Synody posoborowe, w odróżnieniu od synodów tradycyjnych, odznaczają się przede wszystkim większym nachyleniem duszpasterskim uchwał końcowych, udziałem w obradach także wiernych świeckich, sposobem przygotowania synodu oraz czasem jego trwania.

Obserwując kolejne synody zwoływane przez biskupów polskich, zauważamy rosnący wpływ i udział świeckich w konsultacjach synodalnych.

Oczywiście, wcześniejsze synody z pewnością były przede wszystkim domeną biskupów – nie aktywizowały w takim stopniu całego Ludu Bożego, jak ma to miejsce w wypadku obecnego synodu o synodalności. Trzeba jednak podkreślić, że to zaangażowanie nie wywraca do góry nogami samej idei synodu. Stanowi ono bowiem etap przygotowawczy, przed właściwym finalnym etapem XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Biskupów, które odbędzie się w październiku 2023 r. w Rzymie.

PO CO WIĘC ETAP PRZYGOTOWAWCZY?

Otóż po to, aby biskupi mogli pracować na materiale ukształtowanym w procesie rozeznawania, w który zaangażowany będzie cały Kościół; aby mógł w nim ujawnić się nie głos wąskiej grupy specjalistów, lecz tak ważny dla papieża zmysł wiary (*sensus fidei*) ludu Bożego, który da impuls do potrzebnych Kościołowi reform. Nie chodzi więc o jakąś demokratyzację Kościoła, ale o to, aby biskupi w jedności z papieżem mogli rozeznawać w oparciu o nasze rozeznanie. Co więcej, Międzynarodowa Komisja Teologiczna podkreśla: *Nie można uniknąć niebezpieczeństw zawsze możliwej schizmy ani przeprowadzić trwałej reformy Kościoła „in capite et membris”* (w głowie i członkach) *bez właściwego zastosowania praktyki synodalnej, która w ślad za Tradycją wymaga jako gwarancji prymatu papieża.*

W procesie synodalnym nie chodzi o gromadzenie różnych opinii, lecz o wsłuchanie się w Ducha Świętego – mówił papież podczas spotkania z przedstawicielami rzymskiej diecezji.

„Sensus fidei” kwalifikuje wszystkich do godności funkcji prorockiej Jezusa Chrystusa (por. *Lumen gentium*, 34-35), *abyśmy mogli rozeznać, jakie są drogi Ewangelii w naszych czasach. Jest to «węch» owiec, ale pamiętajmy, że w historii zbawienia wszyscy jesteśmy owcami w relacji do Pasterza, którym jest Pan. Obraz ten pomaga nam zrozumieć dwa wymiary, które składają się na ten «węch». Jedno jest osobiste, a drugie wspólnotowe: jesteśmy owcami i należymy do owczarni, którą w tym przypadku jest Kościół. Te dwa aspekty, osobisty i eklezjalny, są nierozłączne: nie może być „sensus fidei” bez uczestnictwa w życiu Kościoła, które nie jest tylko aktywizmem katolickim, chodzi tu przede wszystkich o odczuwanie „dążeń”, które są w Chrystusie* (por. *Flp 2, 5*) – powiedział Franciszek.

SYNOD PAPIEŻA FRANCISZKA

Obecny Synod Biskupów będzie celebrowany pod hasłem: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunia, uczestnictwo i misja”. Można się zastanawiać, czy jest to w ogóle sprawa, która wymaga szerokiej debaty i konsultacji. Czy synodalność nie jest jedynie jakimś sposobem zarządzania i operowania Kościołem, który powinien być pozostawiony gronu ekspertów teologicznych i kanonicznych?

Decyzja papieża Franciszka o przedłużeniu synodu pokazuje, że tak nie jest. Synodalność jest tu uznana za wymiar fundamentalny dla wspólnoty kościelnej i wobec tego, tak jak w rodzinie, każdy członek Kościoła powinien mieć możliwość wzięcia udziału w dyskusji na temat podstawowych zasad jej funkcjonowania. Współczesna historia Kościoła, także polskiego, pokazuje jak wiele skandali i problemów bierze się z niewłaściwego i nietransparentnego zarządzania. Dlatego też są to sprawy, które powinny być przedmiotem ogólnokościelnej debaty.

Już na początku swojej przemowy (17 października 2015 r. z okazji 50. rocznicy istnienia Synodu Biskupów) Franciszek zaznacza, że *droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia*. Jednocześnie odnosi się on do greckiego znaczenia słowa „synod” (iść wspólnie) i mówi, że jest to *podążanie razem – świeckich, pasterzy, biskupa Rzymu*. Widać w tych słowach zasadniczy zwrot w znaczeniu synodalności. Nie jest to już tylko kolegialność, oznaczająca odpowiedzialność biskupów za Kościół. Wszyscy członkowie Ludu Bożego mają pielgrzymować wspólnie, dzielić się odpowiedzialnością za wspólnotę, czuć się w Kościele jak w domu.

Oznacza to, że w nowej wizji Kościoła synodalnego biskupi nie mogą już dłużej pojmować swojej roli monarchicznie i feudalnie, lecz powinni wsłuchiwać się w głos swojego ludu, prezbiterów i świeckich, kształtować powierzony sobie Kościół z większą wrażliwością i z większym zrozumieniem dla codziennych problemów swoich wiernych.

Wydaje się, że dopiero w takim Kościele w pełni może wybrzmieć biblijna fraza, która często używana jest do opisania prezbiterów czy biskupów: *z ludzi wzięci i dla ludzi ustanowieni*. W ten sposób może być także zrealizowane marzenie papieża Franciszka o Kościele ubogim i dla ubogich, o Kościele otwartym na wszystkich, a przede wszystkim o Kościele słuchającym świata. Nie tylko słyszącym go, ale takim, który rzeczywiście jest w stanie go usłyszeć. Przy autorytarnym stylu rządzenia taki Kościół nie jest możliwy do urzeczywistnienia.

Cytując swoją adhortację *Evangelii gaudium*, papież mówi, że w Kościele synodalnym, *nie jest stosowne, żeby papież zastępował lokalne episkopaty w rozeznaniu wszystkich problemów wyłaniających się na ich terytoriach. W tym sensie dostrzegam potrzebę przyjęcia zbawiennej „decentralizacji”.*

Najważniejszym elementem synodalności jest słuchanie – najpierw Boga, a następnie człowieka. Ilu problemów uniknęlibyśmy w Kościele, gdybyśmy potrafili siebie słuchać.

Dlatego kluczowym słowem dla zrozumienia synodalności jest „nawrócenie”: nawrócenie do słuchania ludzi, nawrócenie do równości, nawrócenie do dialogu, nawrócenie do miłosierdzia i służby. Bez tych warunków rzeczywiście nie uda się nam zbudować Kościoła synodalnego, ale jestem też przekonany, – podkreśla ks. Krzysztof Patejuk – *że bez tego nie uda nam się zbudować żadnego Kościoła. I to ma na myśli papież Franciszek, mówiąc, że Kościół będzie synodalny, albo nie będzie w pełni Kościołem, ponieważ w słowie „synodalność”, w wizji Ojca Świętego, zawiera się cała Ewangelia i wszystko to, co Chrystus pozostawił swoim uczniom.*

Temat tu poruszony jest zaledwie samym wierzchołkiem góry lodowej. Wiele wątków należałoby rozwinąć w osobnych artykułach. Mam jednak nadzieję, że tekst powyższy pomoże choć częściowo przybliżyć Czytelnikom narzędzia jakimi dysponuje Kościół, aby ciągle się naprawiać w duchu nauki Chrystusa.

W tekście wykorzystano fragmenty artykułu ks. Krzysztofa Patejuka zamieszczonego w czasopiśmie „Więź”.

Oprac. Barbara Ćwik

WSPÓLNA DROGA KOŚCIOŁA

Tekst: Marzena PORĘBA

17 października 2021 r. w katedrze wrocławskiej ks. Adam Łuźniak zainaugurował diecezjalny etap Synodu o synodalności Kościoła.

Słowo *sýnodos* w języku greckim oznacza „wspólną drogę”.

Synod rozpoczęty przez papieża Franciszka w dniach 9–10 października 2021 r. zostanie zakończony w 2023 r. Zwołując Synod papież przypomniał, że wszyscy na mocy chrztu jesteśmy wezwani do aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła, stąd wyjątkowość tego synodu. Do tej pory to wyłącznie biskupi i zaproszeni eksperci stanowili kolegium, które podążało razem. Wierni będący w jedności ze swoimi biskupami podążali za nimi na drodze wiary. Papież Franciszek zaproponował nam, byśmy wszyscy doświadczyli tej wspólnej drogi. Odwołując się do chrztu zaprosił wszystkich wiernych na drogę „podążania razem”: świeckich, duchownych, młodzież i dzieci. Poprosił nas ochrzczonych, abyśmy spotkali się, by porozmawiać o naszych doświadczeniach związanych ze wspólnotą Kościoła.

Drodzy bracia i siostry, życzę nam dobrej wspólnej drogi! Obyśmy byli pielgrzymami zakochanymi w Ewangelii, otwartymi na niespodzianki Ducha Świętego. Nie przegapmy okazji łaski spotkania, słuchania siebie nawzajem, rozeznawania. Żyjmy radością wiedząc, że gdy szukamy Pana, to On pierwszy wychodzi nam na spotkanie ze swoją miłością.

Papież Franciszek

Wiemy, że w naszej wspólnocie parafialnej to „chodzenie razem” nie zawsze nam się udaje. Niektórzy parafianie są aktywni, świadomie zaangażowani, idą razem. Są też tacy, którzy z jakiegoś powodu odchodzą z Kościoła lub nie są zainteresowani aktywnym udziałem w życiu parafii. Odpowiadając na zaproszenie papieża Franciszka postanowiliśmy również u nas stworzyć możliwość spotkania i dzielenia się tym doświadczeniem „wspólnej drogi w wierze”. Chcieliśmy, by był to również czas zastanowienia się nad tym, co zrobić, by do Kościoła wrócili ci, których z różnych powodów nie ma tu z nami.

Na sercu leży mi sytuacja naszej młodzieży i dzieci. Niewiele ich teraz w kościele. Z obawą myślę o przyszłości, gdy starsze pokolenie, które teraz w większości zapełnia nasz kościół, odejdzie. Kto zostanie w Kościele, jeśli nie przyciągniemy teraz do niego dzieci i młodzieży?

Iwona Horszczaruk.

Prace synodalne w naszej parafii przebiegały w dwóch etapach. W pierwszym przeprowadziliśmy konsultacje synodalne, kierując pytania do refleksji synodalnej w formie elektronicznej do grup parafialnych. W tym samym czasie na drogę synodalną zaprosiliśmy również najmłodszych parafian i młodzież przygotowującą się do sakramentu bierzmowania.

DZIECI Z OAZY DZIECI BOŻYCH PRZEŻYWAJĄ SYNOD

Logo Synodu o synodalności przedstawia grupę ludzi idących razem, czoło pochodu otwierają dzieci. To właśnie dzieci są w centrum troski duszpasterskiej w naszej parafii i one jako pierwsze weszły na drogę synodalną, bo przecież nie mogło zabraknąć tych, którzy są przyszłością Kościoła! Czy dzieci mogą nam coś powiedzieć o Kościele? Mogą i to bardzo wiele! Przekonaliśmy się o tym, zapraszając ich na tę drogę słuchania siebie nawzajem i Ducha Świętego.

Pierwsze spotkania w grupkach odbyły się 17 i 18 lutego. Animatorki wprowadziły dzieci w temat Synodu o synodalności. Spotkania rozpoczęły się od przeczytania fragmentu Ewangelii (Mt 11, 25) i wspólnej modlitwy. Dziękowaliśmy w niej Jezusowi za to, że jest naszym Przyjacielem, że Jego miłość do nas nigdy się nie kończy. Dziękowaliśmy także za dzień chrztu, w którym wszyscy staliśmy się dziećmi Bożymi i należymy do wspólnej rodziny zwanej Kościołem. Prosiliśmy, by Jezus chronił nas na tej drodze i prowadził, i by nasze serca należały zawsze do Niego.

Następnie przeszliśmy do rozmowy na temat skojarzeń związanych z logo synodu. Dzieci zastanawiały się jak słuchać Ducha Świętego, na czym polega ich uczestnictwo w życiu parafii i stawiały sobie pytania o to, czy mają wpływ na to, co dzieje się w Kościele. Szukały pomysłów, jak mogą włączyć się w to, by Ewangelia docierała do innych. Podczas rozmów miały okazję ćwiczyć się w słuchaniu siebie nawzajem, co jest przecież dla nas wszystkich nie lada wyzwaniem.

KOŚCIÓŁ CHCE WIEDZIEĆ, CO MYŚLĄ DZIECI

Dzieci bardzo ucieszyły się, że ich refleksje na temat Kościoła zostaną zebrane i trafią do papieża Franciszka. Ich radość od razu zaowocowała działaniem. Szczęśliwe, że ich głos liczy się w Kościele, po powrocie do swoich domów wykonały prace plastyczne. Zachęcały w nich parafian do udziału w spotkaniach synodalnych i przedstawiały skojarzenia z synodalnością. Prace dzieci zostały umieszczone w gablotce przed kościołem i stały się zachętą dla parafian do uczestnictwa w spotkaniach synodalnych.

Tydzień później, 24 lutego, animatorki stworzyły dzieciom możliwość podzielenia się tym, jak kojarzy im się Kościół, co lubią w Kościele i o jakim Kościele marzą. Zrobiły to w wyjątkowy sposób, przez zabawę w *escape room*!

W *ESCAPE ROOMIE* SPRAWDZAMY, CZY POTRAFIMY PODĄŻAĆ RAZEM?

Spotkanie rozpoczęliśmy od przeczytania fragmentu Słowa Bożego opisującego jak Jezus obecny w łodzi z uczniami ucisza burzę na jeziorze. Pierwsza zabawa pozwalała doświadczyć, że lepiej jest robić coś wraz z innymi niż samemu. Ochotnikowi spośród dzieci przewiązaliśmy oczy i prosiliśmy, żeby doszedł do drzwi wyjściowych bez podpowiedzi grupy, w którą stronę ma się kierować. W drugiej próbie inne dzieci mogły pomagać, dając wskazówki. To było cenne przeżycie. Dzieci mogły doświadczyć, jak ważna jest pomoc grupy.

W końcu przeszliśmy do zabawy. Uczestnicy podzieleni na 3–4-osobowe zespoły rozwiązywali kolejno zadania i zagadki ukryte w sali Solidarności. Każda grupa otrzymała kopertę z listem zapraszającym na drogę synodalną i ruszyliśmy! Dzieci miały do rozwiązania cztery zagadki, których tematy związane były ze wspólnotą Kościoła. Do rozwiązań prowadziła droga przez wspólne układanie puzzli, matematyczne obliczenia, szukanie ukrytych pod krzesłami informacji i wydobywanie tajemniczych kodów z nadmuchanych balonów. Wszystkie grupy poradziły sobie znakomicie! Dzieci w czasie zabawy odkryły, dlaczego lepiej iść razem niż samemu – i to jest największa wartość naszego spotkania. Wszyscy tworzymy Kościół, wspólnotę. Idziemy razem na drodze wiary.

Ostatnie, piąte, zadanie było już zaproszeniem do osobistej refleksji. Każde dziecko dostało kartkę z niedokończonymi zdaniami i zostało poproszone o ich dokończenie:

- Mnie Kościół kojarzy się z…
- Przyszło mi to do głowy, ponieważ…
- W Kościele lubię…
- Marzę, aby w Kościele…

Oto niektóre z wypowiedzi dzieci:

- W Kościele lubię modlić się i śpiewać razem z innymi.
- Marzę, aby w Kościele bardziej zwracało się uwagę na działanie Ducha Świętego, jak przemawia przez ludzi i kiedy.
- Marzę, aby w Kościele było więcej dzieci.
- Mnie Kościół kojarzy się z miłością i pomaganiem sobie. Przyszło mi to do głowy, ponieważ doświadczyłem tego.
- Lubię w Kościele msze dziecięce i spotkania oazowe.
- Marzę, by w Kościele było więcej dzieci i przyszło więcej księży, bo aktualnie w mojej parafii jest ich pięciu.
- Mnie Kościół kojarzy się z modlitwą i rodziną.
- Marzę, aby w Kościele byli wszyscy ludzie – ci, co wierzą i żeby ci, co nie wierzą, uwierzyli.
- W Kościele lubię przyjmować Komunię Świętą.
- Mnie Kościół kojarzy się z domem Boga Ojca. Przyszło mi to do głowy, ponieważ tam się narodziłem i stamtąd pochodzę.
- W Kościele lubię sygnał rozpoczęcia Mszy Świętej.
- Marzę, aby w Kościele było więcej dzieci, by ludzie z sobą się zgadzali i się wspierali wzajemnie.
- W Kościele lubię być ministrantem. Ta funkcja jest ekscytująca.
- W Kościele lubię obraz, otaczające go skarby, ołtarz. W sensie wszystko lubię.
- Marzę, by do Kościoła przychodziło więcej osób na Eucharystię.
- Mnie Kościół kojarzy się z Komunią Świętą, grupą ludzi, Duchem Świętym, spowiedzią świętą, księżmi i wiernymi.

Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą i piosenką o Chrystusie, który jest z nami w łodzi – Kościele i mocno nas trzyma, więc z Nim niczego nie musimy się bać. Dokończone przez dzieci zdania zostaną zebrane i włączone w syntezę parafialną, zgodnie z naszymi zapewnieniami, że ich wypowiedzi trafią do papieża Franciszka, bo są dla Kościoła bardzo ważne.

CO MYŚLI MŁODZIEŻ O KOŚCIELE?

Do rozmowy o „podróżowaniu razem” drogą wiary zaproszeni zostali kandydaci przygotowujący się w naszej parafii do sakramentu bierzmowania. Odpowiadali na trzy pytania.

- Co zachęca do bycia w Kościele?
- Co sprawia, że trudno Ci być w Kościele?
- Co można zrobić, żeby młodzi ludzie chętnie przychodzili do Kościoła?

Wiele odpowiedzi zaskoczyło dojrzałością i troską o duchowy rozwój. Niektóre, być może, staną się inspiracją do działań, by kroczyć piękniej do Nieba.

Tym, co zachęca młodych ludzi do bycia w Kościele, jest pragnienie bycia bliżej Boga i możliwość rozmowy z Nim, obecność Boga, bliska relacja z Panem Bogiem, atmosfera, spokój, piękna muzyka, śpiewy, ciekawe kazania. Dla niektórych zachętą jest to, że Kościół stanowi wspólnotę wierzącą w jednego Boga, dla innych to, że mogą w Kościele odpocząć, pomyśleć o ważnych sprawach, podziękować Bogu, zintegrować się z innymi ludźmi, uświadomić sobie, jak być lepszym, posłuchać ciekawych rzeczy.

Na pytanie „Co sprawia, że trudno Ci być w Kościele?” kandydaci odpowiadali

m.in.: brak czasu, lenistwo, obciążenie nauką, zajęcia dodatkowe, zmęczenie, obowiązki, sytuacja pandemiczna, mało zrozumiałe dla młodych kazania.

Odpowiedzi na pytanie trzecie „Co można zrobić, żeby młodzi ludzie chętnie przychodzili do Kościoła?" pokazały piękną obecność młodych ludzi w Kościele, wskazały na to, co dla nich jest ważne. Kandydaci pisali m.in.:

- można uświadomić młodym ludziom, że Pan Bóg w trudnych sytuacjach może pomóc,
- można przekazać, że kształtowanie wiary w Boga jest bardzo ważne i zbliżenie się do Niego jest piękne,
- można przekonać ich bliskością Boga i tym, że nas kocha,
- można przekonać ich, że w Kościele można się wiele dowiedzieć,
- można uświadomić, że przybliżenie się do Boga nie jest niczym strasznym, wręcz na odwrót, nie należy się tego bać,
- można uświadomić, jakie korzyści płyną z przyjmowania wartości zawartych w przykazaniach; system wartości jest naprawdę niezły.

Niektórzy kandydaci zachęciliby swoich kolegów i koleżanki do przychodzenia do Kościoła przez nagłaśnianie dobrych działań Kościoła na forach społecznościowych, dzielenie się pozytywnymi przemyśleniami o Kościele, zapraszanie do wspólnoty młodzieżowej Magis, organizowanie festynów parafialnych. Wypowiedzi młodych ludzi na temat bycia w Kościele, ich szczerość i dojrzałość pokazały, że warto z nimi rozmawiać, pytać o rozwiązania, by piękniej „podążać wspólną drogą wiary".

Refleksje młodzieży zebrała Małgorzata Turkosz, współprowadząca spotkania dla kandydatów do bierzmowania.

ZESPÓŁ SYNODALNY I SPOTKANIA W GRUPACH SYNODALNYCH

By pogłębić naszą refleksję nad doświadczeniem związanym ze wspólnotą Kościoła o. Proboszcz powołał Zespół Synodalny, którego pracom przewodniczył. Do

Zespołu zaprosił osoby angażujące się aktywnie w życie parafii: Patrycję Bytniewską, Oskara Dolota, Iwonę Horszczaruk, Huberta Horszczaruka, Jacka Kuczmarza, Krzysztofa Matolicza, Agnieszkę Paluch, Marzenę Porębę, Hannę Świackiewicz, Małgorzatę Turkosz i Przemysława Wasilewskiego.

Od wielu lat związana jestem z parafią jezuicką, chodzę do kościoła, modlę się z ludźmi, których znam z widzenia. Zależy mi na tym, by moja wiara była żywa, bym zmierzała w kierunku Nieba. Informacja o tym historycznym wydarzeniu, czyli Synodzie o synodalności, zachęta papieża Franciszka do wspólnej rozmowy, wzajemnego słuchania się – ludzi świeckich i duchownych, młodzieży i dzieci wzbudziła we mnie refleksję i zachęciła do działania, by lepiej i pełniej podążać razem do Nieba. Moje pragnienie jest takie, by podejmować kroki, inicjatywy, aby ta wspólna droga do Nieba była jeszcze piękniejsza, by ten człowiek, z którym modlę się razem w kościele stawał się coraz bardziej moim bratem i siostrą.

Ponadto, od wielu lat pomagam w parafii w przygotowaniach do sakramentu bierzmowania, zawodowo pracuję z młodzieżą i widzę, że ci młodzi ludzie, mający często wszystko, o czym zamarzą, żyjący w przekonaniu, że świat wirtualny gwarantuje im prawdziwych przyjaciół, czują się ogromnie samotni, smutni i nie znajdują odpowiedzi w świecie i dobrobycie na ważne dla nich pytania. Coraz częściej mówią o depresji i braku sensu życia. I stąd moja troska i pytanie, co można zrobić, by ci młodzi przyszli do kościoła, bo jestem przekonana, że odpowiedzią na wiele pytań i problemów jest Jezus Chrystus. Wierzę, że dzielenie się własnymi doświadczeniami wiary, Pana Boga, wsłuchiwanie się w głos Ducha Świętego doprowadzą do podążania wspólną drogą do Nieba coraz piękniej i pełniej, zachwycą tych, którym Kościół wydaje się nudny i nieżyciowy.

Małgorzata Turkosz

Spotkania Zespołu Synodalnego odbywały się regularnie raz w tygodniu. Ich celem było przygotowanie materiałów do pracy w grupach synodalnych, przygotowanie promocji spotkań synodalnych w parafii, modlitwa w intencjach Synodu, a wszystko po to, by stworzyć parafianom możliwość dzielenia się własnym doświadczeniem wspólnoty Kościoła.

Chciałbym usłyszeć, jak inni postrzegają Kościół, jakie mają doświadczenia, te dobre i te trudne. Chciałbym porozmawiać o tym, co nas zachwyca na drodze wiary i co nam przeszkadza, co jest dla nas niezwykle cennym darem, a czego nie potrafimy przyjąć i zrozumieć. To pierwsza i naprawdę wyjątkowa okazja, by o tym wszystkim swobodnie porozmawiać, być może odkryć Kościół na nowo, i być może dać mu jeszcze jedną szansę. Nikt nie wie, co ten Synod nam przyniesie, ale myślę, że warto spróbować.

Hubert Horszczaruk

Przygotowanie materiałów, które potem służyły jako pomoc w dzieleniu się podczas spotkań synodalnych, miało miejsce w trakcie każdego spotkania Zespołu Synodalnego. Spotkanie rozpoczynaliśmy od modlitwy do Ducha Świętego, krótkiej medytacji nad Słowem Bożym i dzielenia się tym, jak nas Słowo Boże porusza.

JAK PRZEBIEGAŁA PRACA W ZESPOLE SYNODALNYM?

W pracy nad materiałami do refleksji synodalnej, najpierw sami staraliśmy się dobrze zrozumieć fundamentalne pytanie, które stawiał przed nami Synod:

Kościół synodalny, głosząc Ewangelię, „podąża razem"; jak owo „podążanie razem" realizuje się dzisiaj w waszym Kościele partykularnym? Do podjęcia jakich kroków zaprasza nas Duch Święty, abyśmy wzrastali w naszym „podążaniu razem"?

Dopiero właściwe zrozumienie tego pytania pozwoliło nam trafnie formułować pytania do dziesięciu obszarów, których przepracowaniem się zajęliśmy. Najważniejszym dla nas było tak je przeformułować, by były one zrozumiałe dla wszystkich i by odnosiły się do osobistego doświadczenia wspólnoty parafialnej – lokalnego Kościoła. Refleksja nad własnym doświadczeniem to najważniejsze, do czego Synod nas zachęcał. To w trakcie osobistej refleksji rodzą się odczucia, emocje, pragnienia, które następnie prowadzą nas do rozeznawania, co w tym doświadczeniu jest głosem Ducha Świętego. I tak m.in. przepracowaliśmy temat „Towarzysze podróży", który w propozycji *Vademecum* brzmiał:

W Kościele i w społeczeństwie jesteśmy na tej samej drodze, ramię w ramię. W naszym Kościele lokalnym, kim są ci, którzy „podążają razem"? Kim są ci, którzy wydają się bardziej oddaleni? W jaki sposób jesteśmy wezwani, aby wzrastać jako towarzysze? Jakie grupy lub osoby pozostają na marginesie?

Najpierw każdy członek Zespołu poddał ten obszar osobistej refleksji, potem wspólnie podczas spotkania Zespołu Synodalnego zebraliśmy nasze refleksje, by z nich wybrać te, które naszym zdaniem najtrafniej opisują ten obszar. Wynikiem naszej pracy był krótki wstęp i pytania, które następnie służyły jako pomoc do dzielenia się na spotkaniu w grupkach synodalnych. Przepracowany przez nas obszar „Towarzysze podróży" został sformułowany następująco:

Papież Franciszek przypomniał nam, że jesteśmy wezwani do wspólnej pracy i wspólnego podążania razem w tym samym kierunku, drogą, do której Bóg wzywa Kościół trzeciego tysiąclecia. Uformowani przez Ducha Świętego mamy być współtowarzyszami w drodze do Pana. W Kościele i w społeczeństwie jesteśmy na tej samej drodze, ramię w ramię. Wszyscy ochrzczeni, których spotykam w kościele, w moim miejscu zamieszkania, na ulicy, w pracy, to moi bracia i siostry, dani mi przez Boga.

1. Kiedy mówisz „mój Kościół / moja parafia", to kogo masz na myśli – kto do niego należy?
2. Czy o osobach, z którymi od lat modlisz się w tym samym kościele możesz powiedzieć, że znasz ich z imienia, są Tobie bliscy, są dla Ciebie ważni? Czy pamiętasz o nich w modlitwach, czy potrafisz im powiedzieć dobre słowo?
3. Jakie osoby lub grupy pozostają wykluczone lub same odeszły i jak do nich dotrzeć?
4. Z jakimi osobami nie chcesz lub nie umiesz rozmawiać?
5. Dlaczego, według Ciebie, niektórzy parafianie nie chcą chodzić do kościoła? Co im przeszkadza?
6. Co Tobie pomaga lub co utrudnia mieć dobry kontakt z duszpasterzami w naszej parafii?

WSPÓŁPRACA Z ARCHIDIECEZJĄ WROCŁAWSKĄ

Wsparciem w pracach Zespołu były spotkania organizowane przez Archidiecezjalny Zespół Synodalny, które odbywały się w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Dawały one okazję do wspólnej modlitwy i wymiany doświadczeń związanych z prowadzeniem spotkań synodalnych. Bardzo pomocnym narzędziem wypracowanym podczas spotkań w Archidiecezji był schemat prowadzenia dzielenia, który może stać się pomocny w każdych innych naszych spotkaniach formacyjnych w grupach.

I CZĘŚĆ:

- wspólna modlitwa do Ducha Świętego,
- odczytanie Słowa Bożego,
- zaproszenie do modlitwy w ciszy nad wysłuchanym fragmentem (pięć minut).

II CZĘŚĆ:

- przedstawienie zasad – każdy zaproszony jest do mówienia jedynie o swoim doświadczeniu i słuchania z uwagą doświadczeń innych bez ich oceniania lub komentowania; wzajemne słuchanie ma być drogą otwierania się na głos Ducha Świętego,
- zapraszamy uczestników do krótkiego przedstawienia się (imię, coś o sobie),
- wybór osoby, która będzie zapisywać najważniejsze myśli, doświadczenia uczestników grupki, wybór osoby, która będzie dbać o zachowanie granic czasowych,
- rozdanie kartek z pytaniami, którymi się zajmiemy na spotkaniu,
- trzy minuty ciszy – czas na refleksję nad pytaniami, na osobistą modlitwę,
- dzielenie się – po dwie minuty dla każdego chętnego uczestnika spotkania (w tej części nie odnosimy się do słów poprzedników, jedynie wypowiadamy własne doświadczenie),
- dwie minuty ciszy – czas na zastanowienie się, co w wypowiedziach innych poruszyło mnie najbardziej, dotknęło mojego serca,
- dzielenie się tym, co wydaje mi się ważne w wypowiedziach innych – dwie minuty dla każdego
- dwie minuty ciszy, wypowiedzenie przemyśleń, natchnień i refleksji, rodzących się w czasie spotkania. Spisanie myśli, refleksji, które grupa rozeznaje jako natchnienia Ducha Świętego.

INAUGURACJA SYNODU PARAFIALNEGO – CELEBRACJA SŁOWA BOŻEGO

W sobotę 5 marca 2022 r. o godz. 10.00 uroczyście weszliśmy w drugi etap prac synodalnych, zaczynając od wspólnego spotkania – Celebracji Słowa Bożego, której przewodniczył o. Proboszcz. Rozpoczęliśmy modlitwą do Ducha Świętego, bo zgodnie z obietnicą Pana to On nas prowadzi.

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty, zgromadzeni w Imię Twoje.
Z Tobą jedynie, który nas prowadzisz; zamieszkaj w naszych sercach,

naucz nas drogi, którą mamy iść
i jak mamy nią podążać.
Jesteśmy słabi i grzeszni;
nie dozwól, abyśmy wprowadzali nieład.
Nie pozwól, by niewiedza sprowadziła nas na niewłaściwą drogę,
albo stronniczość wpływała na nasze działania.
Pomóż nam odnaleźć w Tobie naszą jedność,
abyśmy mogli razem podążać do życia wiecznego,
i abyśmy nie zbaczali z drogi prawdy i tego, co jest słuszne.
O to wszystko prosimy Ciebie,
który działasz w każdym miejscu i czasie,
w komunii Ojca i Syna,
na wieki wieków. Amen.

Jest to uproszczona wersja modlitwy *Adsumus Sancte Spiritus*, zwanej tak od pierwszych słów oryginalnej wersji łacińskiej: „Stoimy przed Tobą, Duchu Święty", którą przypisuje się świętemu Izydorowi z Sewilli. Jej oryginalna wersja odmawiana jest podczas soborów i synodów w Kościele od setek lat.

Po modlitwie zapaliliśmy paschał i odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne. We wprowadzeniu o. Proboszcz przypomniał, że zgromadziliśmy się jako wspólnota – Kościół Boży, by pod działaniem Ducha Świętego, słuchając Słowa Bożego i słuchając siebie nawzajem rozeznawać, co Bóg mówi do nas wszystkich.

Następnie włączyliśmy się w Liturgię Słowa Bożego. W pierwszym czytaniu z Dziejów Apostolskich (Dz 2, 1-11) usłyszeliśmy o zesłaniu Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy. Drugie czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (1 Kor 12, 12-27) przypomniało nam, że jako Lud Boży tworzymy mistyczne Ciało Chrystusa. Wysłuchaliśmy Ewangelii według świętego Łukasza o uczniach idących do Emaus (Łk 24, 13-35). Kazanie powiedział o. Proboszcz:

KOŚCIÓŁ LUDEM BOŻYM PIELGRZYMUJĄCYM POD KIEROWNICTWEM DUCHA ŚWIĘTEGO

Sobór Watykański II mocno podkreślił obraz Kościoła, jako pielgrzymującego Ludu Bożego. Już w Starym Testamencie widzimy Lud Boży, który pielgrzymuje. Po wyzwoleniu z Egiptu Lud Izraela jest prowadzony przez Boga przez pustynię do Ziemi Obiecanej. W Nowym Testamencie nowym Ludem Bożym jest Kościół. On też pielgrzymuje. Jak mówi Piąta Modlitwa Eucharystyczna (wersja A): *Ojcze święty (…), Ty nie zostawiasz nas samych na drodze życia, ale pośród nas żyjesz i działasz. Twoją potężną mocą prowadziłeś lud błądzący na pustyni, a dziś przenikasz swój Kościół, pielgrzymujący na świecie, światłem i mocą swojego Ducha. Przez Chrystusa, Twojego Syna i naszego Pana, prowadzisz nas na drogach czasu ku doskonałej radości swojego Królestwa.*

Dziś Bóg prowadzi swój Kościół – jak słyszeliśmy – światłem i mocą Ducha Świętego. Mamy tutaj trzy pojęcia, trzy rzeczywistości nierozerwalnie ze sobą złączone: Kościół, pielgrzymowanie i Duch Święty. Wyjaśnijmy je po kolei.

Najpierw Kościół rozumiany jako Lud Boży. Nie jest grupą przypadkowo zebranych osób, lecz jest Ludem zjednoczonym miłością Ojca i Syna i Ducha Świętego. Do tego Ludu można dołączyć przez chrzest i wiarę, i dlatego na początku dzisiejszej celebracji odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne. Ten Lud Boży jest wspólnotą. Św. Paweł mówi, że jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. O takim Kościele mówi dzisiejsze czytanie z Listu do Koryntian. „Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało". Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, to znaczy, że wszyscy jesteśmy połączeni mistyczną więzią, której nie widzimy, ale która bardzo głęboko nas zespala. Tak głębokiej Komunii żaden człowiek nie jest w stanie stworzyć ludzkimi siłami. Może to uczynić tylko Chrystus. I jak dalej czytamy: *Tak więc gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami.* Ta mistyczna Komunia sprawia w nas takie głębokie Współuczestnictwo, że zarówno współradujemy się, jak i współcierpimy z naszymi braćmi i siostrami. To, co oni przeżywają, staje się naszym przeżyciem, i odwrotnie, to co my przeżywamy, staje się ich udziałem. *Bo jeśli ktoś jest słaby, czy ja nie staję się słaby? I jeśli ktoś upada, czy ja nie przeżywam męki?* (2 Kor 11, 29).

Teraz kilka słów o drugiej rzeczywistości: pielgrzymowaniu. Lud Boży jest ludem *pielgrzymującym na świecie na drogach czasu ku doskonałej radości* [Chrystusowego] *Królestwa* – jak słyszeliśmy w wyżej przytoczonej prefacji. Pielgrzymujemy w przestrzeni i czasie, ale nie bez kierunku – zmierzamy bowiem do wiecznego Królestwa Chrystusa, gdzie nie będzie już przestrzeni i czasu tylko stan wiecznej szczęśliwości – niebo. Nasze życie jest pielgrzymowaniem, wędrówką, wspólną drogą – i tutaj ma miejsce synodalność: *wspólna wędrówka, wspólna wędrówka w wierze.* W obecnym synodzie chodzi o to, żeby zrozumieć to słowo „wspólnie" – razem, we wspólnocie Kościoła, w Komunii i we Współuczestnictwie.

Dochodzimy do trzeciej rzeczywistości, która mówi nam, skąd to wszystko pochodzi? Co jest źródłem? Źródłem jest Duch Święty. O Nim mówi pierwsze czytanie z Dziejów Apostolskich. Od momentu zstąpienia w dzień Pięćdziesiątnicy Duch Święty prowadzi Kościół, jest jego duszą. On daje światło i moc. Duch Święty przenika i prowadzi nie tylko Kościół jako całość, ale On działa w każdym wierzącym. Jest mieszkańcem głębin naszego serca, pomaga nam nawet, gdy nie potrafimy się modlić. To nie przypadek, że papież Franciszek prosi nas, żebyśmy prowadzili ze sobą dialog, ponieważ Duch Święty podsuwa natchnienia każdemu z nas, i każdy głos może się okazać ważny. Nie chodzi o byle jaki dialog, ale o dialog, o rozmowę, w której stajemy się wrażliwi na głos Ducha Świętego. Mam nadzieję, że takie doświadczenie rozmowy przeżyjemy w synodalnych grupach. A Duch Święty podpowie nam, w jakim kierunku mamy podążać.

Na koniec kazania o. Proboszcz odnosząc się do Ewangelii zadał retoryczne pytanie: *Czy to prawda, że dzisiaj Pan objawia się we wspólnocie?* Rozwijając swoją myśl zauważył, że być może dla nas Wspólnota Parafialna nie jest znakiem obecności Chrystusa, bo nie dzielimy się w niej naszym osobistym spotkaniem z Jezusem. Nawiązując do Synodu, w którym uczestniczymy, wyraził nadzieję, że właśnie dzielenie się w grupach synodalnych pozwoli nam doświadczyć tej radości, która była udziałem uczniów, i że właśnie we wspólnocie braci i sióstr spotkamy Chrystusa.

TOWARZYSZE PODRÓŻY – PIERWSZE SPOTKANIE SYNODALNE

Po modlitwie wiernych i błogosławieństwie Parafianie biorący udział w celebracji zostali podzieleni na cztery mniejsze grupy i wraz z osobami z Zespołu Synodalnego przeszli do wcześniej przygotowanych pomieszczeń na dzielenie się własnym doświadczeniem wspólnoty Kościoła. Przebiegało ono pod hasłem: *Towarzysze podróży*.

Temat synodu sam „wszedł mi w ręce", najpierw informacje z różnych źródeł, później rozmowy w grupie medytacyjnej a potem informacje we wspólnocie parafialnej. Odkryłam, czym dla mnie jest „mój Kościół" i „moja parafia" i różnice między nimi. Centrum istnienia Kościoła, wokół czego wszystko inne powinno się organizować, jest Eucharystia i to jest wspólne dla milionów kościołów na całym świecie. Na ołtarzach w potężnych katedrach i na tych polowych dzieje się ten sam CUD. W różnych kościołach można bywać. Parafia to dla mnie miejsce, które dostałam „w pakiecie" wraz z miejscem zamieszkania. To miejsce bardzo konkretne: z takim, a nie innym budynkiem, z takim, a nie innym księdzem Proboszczem. Dla mnie to bardzo ważne miejsce, organizujące życie Kościoła. Parafię można mieć jedną.

Joanna, Grupa Medytacyjna

Podczas sakramentu pojednania potrzebujemy większej empatii, życzliwości, ciepła, zindywidualizowania, a nie szablonowości.

Synteza z grupy synodalnej

Potrzeba dialogu, rozmowy, spotkań parafialnych (poza Synodem), by każdy mógł zabrać głos i być wysłuchanym, bez strachu wykluczenia.

Synteza z grupy synodalnej

SŁUCHANIE – DRUGIE SPOTKANIE SYNODALNE

Drugie spotkanie synodalne odbyło się w sobotę 12 marca, a jego hasłem było *Słuchanie*. Rozpoczęło się od wspólnej modlitwy do Ducha Świętego i wysłuchania fragmentu Słowa Bożego z Ewangelii św. Marka, (Mk 12, 28b-34). Usłyszeliśmy w nim, że najważniejsze jest słuchanie Boga i że to słuchanie oznacza miłowanie Boga całkowicie i we wszystkich wymiarach, a miłość do Boga możemy sprawdzić wyłącznie w naszej miłości do bliźnich.

Podczas spotkań synodalnych uczę się słuchać. Formuła spotkań bardzo na to uwrażliwia. Myślę, że tego nam brakuje w Kościele, ba, w życiu, bo przecież nie zmieniamy się wraz z przekroczeniem progu kościoła, choć często tak o sobie myślimy. Cieszę się, że ten schemat spotkań pozwala mówić także tym, którzy z natury są nieco bardziej skryci. Okazuje się, że mają tyle ciekawych spostrzeżeń do przekazania.

Agnieszka, Grupa Medytacyjna

Do rozumienia Słowa Bożego wprowadził nas o. Proboszcz. Mamy jedno serce do kochania zarówno Boga, jak i człowieka. Jeśli naprawdę kochamy całkowicie Boga, to ta miłość wypełnia nasze serce i jest w nim miejsce dla każdego człowieka, który będzie w niej zanurzony. Św. Augustyn powiedział: *Kochaj i rób co chcesz*, bo jeśli kochasz Boga, to robisz to, co On chce. Po krótkim wprowadzeniu o. Proboszcza zostaliśmy w kilkuminutowej modlitwie w ciszy. Następnie przeszliśmy na spotkania w mniejszych grupkach, by dzielić się tematem Słuchania:

Nie zawsze jesteśmy zadowoleni z tego, co słyszymy w Kościele: z ambony, od naszych braci i sióstr, ale mamy doświadczenie, że nawet to, co nie jest dla nas wygodne czy łatwe do przyjęcia, ostatecznie służy naszemu wzrastaniu w wierze. W Kościele słyszymy odpowiedzi na pytania, które nosimy w sobie.

Synteza z grupy synodalnej

W Kościele najczęściej słyszę kapłana. Kapłan jest osobą, która sprawuje dla nas sakramenty i tłumaczy nam Słowo Boże. Ważne jest, aby Słowo Boże w czasie homilii tłumaczone było w sposób w miarę prosty, nie teologiczny i niezbyt długi. Jeżeli język używany w homilii jest zbyt teologiczny, staje się niezrozumiały dla przeciętnego słuchacza lub jeśli homilia trwa zbyt długo, to wierni się „wyłączają", tzn. przestają słuchać i gubią skupienie na Panu Bogu i Słowie Bożym. Bardziej ważne jest, aby homilia była zrozumiała i trafiała do serca. Wtedy jest łatwiejsza do usłyszenia i zrozumienia.

Synteza przekazana przez Apostolstwo Modlitwy

Ci, co nas napominają chcą naszego dobra – wierzymy, że Duch Święty prowadzi Kościół i przez ludzi mówi do nas.

Synteza z grupy synodalnej

Odkryliśmy, że jest problem w słuchaniu się nawzajem wspólnot. Dodatkowo rysuje się trudność w otwieraniu się wspólnot na zewnątrz, na wszystkich parafian. Potrzeba, aby liderzy wspólnot spotykali się okresowo, np. raz w miesiącu, potrzeba, aby parafianie mieli płaszczyznę spotkań, np. przed Mszą św., np. na kawie, czy herbacie. Trudności ze słuchaniem mamy także przy kazaniach dłuższych niż 10 minut. W słuchaniu Słowa Bożego pomaga nawiązywanie do czytań w czasie kazania.

Synteza z grupy synodalnej

Wszyscy tworzymy Wspólnotę Kościoła, często sami wnosimy podziały, nadmiernie podkreślając przynależność do grupy formacyjnej.

Synteza z grupy synodalnej

Sam proces słuchania się nawzajem to już wielkie święto. Brakuje nam kultury słuchania, wsłuchiwania się, rozpoznawania, a ona jest kluczowa dla doświadczenia duchowego, dla poddania się prowadzeniu Boga. Brakuje nam doświadczenia wspólnego podejmowania decyzji, zwłaszcza w parafiach. Dominuje hierarchiczność i potrzeba ją zrównoważyć synodalnością. Nawet w mniejszych grupach, które mają większą świadomość wspólnej drogi i rozeznawania, nie jest to łatwe i na przeszkodzie staje nam zazwyczaj nasze ego.

Zanim wzięłam udział w spotkaniu parafialnym, uczestniczyłam już w spotkaniach synodalnych w ramach grupy medytacyjnej. Mimo, że jesteśmy małą grupą, słuchanie się nawzajem wcale nie jest oczywistą praktyką. Na naszych zwykłych spotkaniach milczymy. Teraz rozważamy, mówimy i słuchamy. Niektóre pytania budzą zdziwienie, prowokują, by osobiście przemyśleć sprawy uznawane za oczywiste. Ujawnia się różnorodność doświadczeń, która z jednej strony jest bogactwem, ale czasem budzi zdziwienie i dystans. Jak iść razem z taką różnorodnością? Jak iść razem, żeby nie decydował ten, kto silniejszy i bardziej energiczny, ale by przeważało dobro wspólne, wspólne podjęcie jakiegoś wyzwania, rozpoznanego jako Boże wezwanie?

Ewa, Grupa Medytacyjna

ZABIERANIE GŁOSU – TRZECIE SPOTKANIE SYNODALNE

Trzecie spotkanie odbyło się w sobotę 19 marca i poświęcone było tematowi: *Zabieranie głosu*. Po modlitwie do Ducha Świętego wysłuchaliśmy fragmentu z Dziejów Apostolskich (Dz 18, 24-28) w którym słyszeliśmy o Apollosie. Był on dobrze wykształconym Żydem, posiadał wyjątkową umiejętność rozumienia drugiego człowieka, a ponadto śmiałość i odwagę przemawiania. We wprowadzeniu do wysłuchanego Słowa Bożego o. Proboszcz, nawiązując do osoby Apollosa, zauważył, że nam również potrzeba odwagi i śmiałości, by przemawiać, czy to na forach wewnątrzkościelnych, czy w swoich środowiskach. Po pięciominutowej medytacji w ciszy spotkaliśmy się w małych grupkach, by dzielić się swoim doświadczeniem.

Mamy potrzebę, by w ważnych sprawach, dotyczących np. organizacji wspólnej przestrzeni, w której się modlimy, a także naszych postaw na modlitwie, ojcowie jezuici czasem z ambony zabierali głos i nam niektóre sprawy przypominali, a jak trzeba to nas także upominali. Potrzebujemy przypominania z ambony, że Msza św. kończy się dopiero pieśnią na wyjście. Potrzebujemy, by przypominano, że rozmowy w kościele mogą przeszkadzać innym w modlitwie. Razi nas, kiedy niektórzy wierni na Mszach św., w których bierze udział poczet sztandarowy, wychodzą pierwsi, nie czekając na wyprowadzenie sztandaru. Potrzeba, by ojcowie odprawiający Mszę św., dawali wiernym więcej czasu na przekazanie sobie znaku pokoju i by przypominali, że na klęczniki nie powinno się stawiać butów.

Synteza z grupy synodalnej

CZY SYNODALNOŚĆ MOŻE STAĆ SIĘ STYLEM ŻYCIA W NASZEJ WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ?

Za nami trzy spotkania w grupach synodalnych. Do tej pory na spotkaniach pojawiały się regularnie 21–23 osoby, by dzielić się swoim doświadczeniem Wspólnoty Kościoła. Najmłodszy uczestnik miał 14 lat, najstarszy 86 lat.

Zespół Synodalny nadal planuje się spotykać, by przygotowywać pytania do refleksji synodalnych i w soboty angażować się w prowadzenie grup. Przed nami kolejne spotkania, na których będziemy mieli okazję dzielić się naszym doświadczeniem w tematach: *Celebrowanie, Współodpowiedzialni w naszej wspólnej misji, Rozeznawanie i podejmowanie decyzji.*

Już dziś widzimy korzyści wejścia na drogę, na którą nas zaprosił papież Franciszek. To wyjątkowy czas dla naszej Wspólnoty Parafialnej. Mamy okazję spotykać się w tak różnorodnym składzie, w jakim być może z własnego wyboru byśmy się nie zdecydowali spotkać. Na spotkaniach obecny jest o. Proboszcz, są parafianie należący do różnych grup parafialnych, parafianie niezrzeszeni w żadnych grupach, a także pojedyncze osoby spoza Wspólnoty Parafialnej. Mamy okazję rozmawiać ze sobą i poznawać się, ubogacać swoim doświadczeniem wiary, wrażliwości oraz różnorodnością charakterów i poglądów.

Synod, w którym uczestniczymy otwiera przed nami możliwość jakościowych zmian w naszym przeżywaniu wspólnoty Kościoła: od chrześcijaństwa kulturowego, instytucjonalnego ku chrześcijaństwu zakorzenionemu w osobistym przeżywaniu wiary we wspólnocie braci i sióstr. Skorzystajmy z tego zaproszenia do uczestnictwa w spotkaniach, by synodalność stała się naszym sposobem życia!

JAK JEZUITA ZOSTAŁ RZECZNIKIEM

Rozmawiał: o. Janusz ŚLIWA SJ

Ojcze Leszku, jak się zostaje rzecznikiem Episkopatu Polski?

Mogę powiedzieć, jak ja zostałem rzecznikiem, nie wiem jak było to w przypadku innych. Zadzwonił do mnie abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, który poznał mnie, gdy pracowałem w Rzymie, w Radiu Watykańskim. W tym czasie wielokrotnie bywał w Rzymie, a po audiencjach u papieża czy po spotkaniach w różnych instytucjach watykańskich przychodził do Radia Watykańskiego i nagrywał u nas relacje z tych wydarzeń. Był też uczestnikiem Synodu Biskupów o rodzinie, wtedy odwiedzał naszą redakcję regularnie. Na początku sierpnia 2020 r. zadzwonił do mnie z pytaniem, czy mógłby zaproponować biskupom mnie jako kandydata na funkcję rzecznika Episkopatu. Odpowiedziałem, że nie jest to takie proste, bo jestem zakonnikiem, jestem jezuitą, mam swoich przełożonych i to oni muszą wyrazić na to zgodę. Arcybiskup jednak nalegał na moją deklarację zanim zadzwoni do przełożonych. Powiedziałem, że zastanowię się i odpowiem w ciągu kilku dni. I tak się stało. Po konsultacji z ojcem prowincjałem przekazałem informację, że mogę kandydować. Zgłoszono mnie zatem jako jednego z kandydatów. Zebranie Plenarne KEP przeprowadziło wybory 27 sierpnia 2020 r., uzyskałem najwięcej głosów i od tego momentu zostałem rzecznikiem.

Ojcze, proszę opowiedzieć, jak wygląda praca rzecznika Episkopatu?

Nie istnieje taki sztywny schemat pracy rzecznika. Wynika to stąd, że rzecznik musi reagować na bieżące wydarzenia w Kościele, a te wydarzenia są bardzo różne i często nieprzewidywalne. Takimi standardowymi elementami są np. regularne spotkania z dziennikarzami, które staram się przygotowywać co tydzień w sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski. Wtedy przekazuję informacje o tym, co jest planowane w Kościele w najbliższym tygodniu, zapraszam gości, którzy mogą dziennikarzom przekazać więcej szczegółów w różnych aktualnych kwestiach. Ostatnio oczywiście najważniejszymi tematami były wydarzenia w Ukrainie i pomoc uchodźcom. Rzecznik Episkopatu organizuje także konferencje prasowe przy okazji niektórych ważnych wydarzeń. Przyjeżdżają wtedy do Episkopatu ekipy telewizyjne i radiowe, a także dziennikarze, którzy piszą teksty prasowe. Na przykład, w ubiegłym tygodniu taką konferencję zorganizowałem z okazji ogłoszenia patronki nauczycieli polskich, którą została bł. Natalia Tułasiewicz. Dziennikarze dzwonią też lub piszą do Biura Prasowego Episkopatu, którego jestem dyrektorem, prosząc o wypowiedzi na różne aktualne tematy. Biuro to wspiera rzecznika w jego pracy, przygotowuje materiały, pomaga w prowadzeniu mediów społecznościowych i stron internetowych. Staramy się wtedy przygotować potrzebną dziennikarzom odpowiedź. Nagrywamy to na miejscu, przez telefon lub przez Skype'a. W czasie pandemii większość nagrań przeprowadzaliśmy drogą internetową. To moglibyśmy nazwać stałą działalnością. Oczywiście są poza tym wydarzenia szczególne, wyjątkowe, jak np. ubiegłotygodniowa audiencja przewodniczącego Episkopatu u ojca świętego czy wizyta prawosławnego patriarchy Konstantynopola Bartłomieja I.

Co w funkcji bycia rzecznikiem Episkopatu jest dla Ojca najtrudniejsze?

Najtrudniejsza jest nieprzewidywalność pewnych rzeczy. Ja lubię rzeczy dobrze przygotowane, poukładane, zaprogramowane. Natomiast ta praca wymaga reagowania czasami na bieżąco, *ad hoc*. Wypowiedzi rzecznika są też o tyle trudne, że

nie mówi on we własnym imieniu, ale jest głosem i twarzą całego gremium biskupów jakim jest Episkopat Polski, który stanowi blisko 100 osób. To sprawia, że z racji oczywistych, trudno czasem o jednolite i podzielane przez wszystkich stanowisko.

Jak Ojciec radzi sobie w sytuacji, kiedy są dwie, trzy frakcje w łonie Episkopatu?

Trudno mówić, że są różne frakcje. Oczywiście, biskupi mają różne poglądy. Nie zawsze mamy jednoznaczne oświadczenia Episkopatu, przegłosowane dokumenty czy bardzo precyzyjne i szczegółowe opracowania. Stąd też konieczne są konsultacje rzecznika. W takich wypadkach punktem odniesienia dla mnie jest prezydium Episkopatu i jego przewodniczący. Jeśli są jakieś wątpliwości, to zawsze głos rozstrzygający jest po stronie przewodniczącego. To on kieruje pracami całego Episkopatu, Rady Stałej i Prezydium. A zatem bezpośredni kontakt z przewodniczącym, abp. Stanisławem Gądeckim, który ja mam i w każdej chwili mogę do niego zadzwonić, by coś skonsultować, jest niewątpliwie ogromnie pomocny.

Kiedy Ojciec przeżywa największą satysfakcję i radość w swojej pracy?

Bardzo mnie cieszy, gdy dziennikarze piszą o Kościele rzeczy dobre. To niestety nie zdarza się zbyt często. Łatwiej jest pisać o rzeczach złych, napięciach, skandalach i grzechach. Trudniej opisuje się dobro, bo wydaje się, że jest ono czymś oczywistym. Stąd też bardzo ważne jest to, co w ostatnim czasie się robi Kościół wobec uchodźców z Ukrainy. Spontanicznie udało się zmobilizować gigantyczne siły! Chyba nie ma parafii w Polsce, wspólnoty, domu, w którym by ktoś nie pomagał! I to właśnie jest praktyczne przeżywanie Ewangelii, to jest realizowanie 10 przykazań, a zwłaszcza przykazania miłości bliźniego. Prawda o Kościele to nie tylko rzeczy złe, ale także niewyobrażalne dobro, które dzieje się każdego dnia. To setki tysięcy ludzi, którzy codziennie poświęcają się dla Kościoła. To są siostry zakonne, kapłani, ludzie świeccy, misjonarze, wolontariusze, którzy pracują niezmordowanie całymi dniami nie szczędząc czasu, nie licząc godzin. I to jest Kościół, to jest jego pełna panorama! I cieszę się, i za to często dziękuję dziennikarzom, że są w stanie pokazać rzeczy dobre, chociaż z punktu widzenia medialnego są zdecydowanie mniej atrakcyjne.

Jak Ojca zdaniem zmienił się Kościół w Polsce w okresie pandemii, a także teraz w obliczu wojny w Ukrainie?

Kościół na początku pandemii przeżywał bardzo trudny moment. Przede wszystkim dlatego, że ludzi nie mogli uczestniczyć w Mszy św., przychodzić na spotkania duszpasterstw, wspólnoty nie mogły normalnie funkcjonować. Zaczęliśmy korzystać z pomocy mediów, które zapewniały dostęp do transmisji Mszy św. przez telewizję, radio czy łącza internetowe. I to było w tamtym momencie konieczne. Ale ten czas się skończył. Teraz jest czas powrotu do realnej wspólnoty Kościoła. Nie ma możliwości przeżywania Kościoła tylko i wyłącznie drogą wirtualną. Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących, która spotyka się na Eucharystii. To jest jej klucz. Wokół Eucharystii buduje się wspólnotę. Nie można przeżywać w pełni Eucharystii przez telewizor, radio czy przez internet. To jest jedynie namiastka, substytut na sytuacje nadzwyczajne. Ale nie ma czegoś takiego, jak uczestnictwo we Mszy św. przez mass-media. Możemy wtedy towarzyszyć tym, którzy się modlą, skupieni wokół ołtarza Chrystusa, ale nigdy nie staniemy się częścią wspólnoty Eucharystycznej. Teraz przeżywamy ten moment, kiedy warunki pandemiczne są trochę lepsze i mamy szansę na rzeczywisty powrót do kościoła. Możemy uczestniczyć w Mszach św., przychodzić do naszych duszpasterstw i grup parafialnych. O tym powinniśmy pamiętać, że przyszedł czas powrotu do normalności, chociaż ta normalność będzie zapewne trochę inna niż przed pandemią. Warto też w tym momencie odnieść się do kryzysu związanego z wojną w Ukrainie, który w tak wielu wspólnotach wyzwolił mnóstwo inicjatyw! To może pozwolić nam praktycznie realizować Ewangelię. Możemy dostrzec nasze siostry i braci, którzy potrzebują bardzo konkretnej pomocy. Oni nie potrzebują pięknych kazań, wielkich politycznych przemówień i kwiecistych deklaracji. Oni potrzebują prostej pomocy: dachu nad głową, czegoś do zjedzenia, pomocy prawnej, psychologicznej, znalezienia pracy. W tym wszystkim wspólnoty katolickie, parafialne, fantastycznie się organizują. To jest dowód na to, że Kościół w Polsce jest bardzo żywy! Niech ten trudny moment, który z jednej strony jest czasem próby, będzie też czasem szansy danej wspólnotom kościelnym, by mogły czynić dobro.

Jakie widzi Ojciec najważniejsze wyzwania duszpasterskie dla Kościoła w Polsce?

Kościół potrzebuje dziś powrotu do źródeł wiary. Zarówno pandemia, jak i trwające od dłuższego czasu procesy sekularyzacyjne, które obserwujemy w naszym kraju, sprawiają, że niektórym Pan Bóg i Kościół wydają się do niczego niepotrzebni. To, co jest im potrzebne, to pieniądze, dobra praca, dom, kariera zawodowa, samochód, wakacje. Jest jednak jeszcze pierwiastek duchowy, o którym nie można zapominać. Myślę, że to, co dziś ogólnie nazywamy kryzysem Kościoła, jest przede wszystkim kryzysem wiary. Jak zatem pomóc ludziom w ich osobistym spotkaniu z Panem Bogiem? Odpowiedzi tej nie znajdziemy, jeśli nie uwierzymy, że istnieje coś pozamaterialnego, metafizycznego, co doprowadzi nas do Pana Boga. A zatem jedno z największych wyzwań dla duszpasterstwa to odpowiedź na pytanie o to, jak dzisiaj mówić do ludzi o Bogu. Dzisiaj jesteśmy związani naszymi smartfonami, mamy tam wszystko: wiedzę, pieniądze, tam robimy zakupy, tam oglądamy telewizję. Wszystko mamy w tym jednym urządzeniu. Ale tam nie znajdujemy niestety Pana Boga, choć są tam także elementy, które mogą na Pana Boga wskazywać. Dlatego potrzebna jest wiara, tej wiary musimy się uczyć, o nią Boga prosić.

W Kościele trwa Synod o synodalności. Obecnie przeżywamy etap diecezjalny i parafialny. W naszej parafii odbyło się już 5 spotkań synodalnych. Co powinno być owocem tego Synodu? Może zna Ojciec oczekiwania papieża Franciszka związane z Synodem? Może wie Ojciec, czego oczekują biskupi polscy w związku z nim?

To bardzo ważne pytanie. Ten synod różni się od wszystkich poprzednich. Ojciec święty wielokrotnie mówił, że nie chce kolejnego dokumentu, kolejnej książki czy adhortacji, która będzie zbiorem analiz. Papież chce, i bardzo często to podkreśla, byśmy nauczyli się słuchać nawzajem. A zatem wsłuchanie się w głos drugiego, także tego, który myśli inaczej, ma inny pogląd na sposób funkcjonowania Kościoła czy przeżywanie wiary we wspólnocie. Ważne jest, byśmy się usłyszeli, że my nie mówimy wszyscy jednym głosem. Synodalność to jest wielogłosowość, która ma nam pokazać, że rzeczywistość Kościoła jest rzeczywistością bardzo złożoną. Musimy, wsłuchując się w różne głosy i postulaty, dostrzec potrzeby różnych grup i osób. Powinniśmy je gdzieś w sercu nosić. Musimy przy tym jednak pamiętać, że to wszystko ma się dziać w zgodzie z Magisterium Kościoła. Poszukiwanie nowych dróg i sposobów widzenia Kościoła musi się dokonać w łączności z naszymi duszpasterzami, księżmi, biskupami i papieżem. Ta jedność w różnorodności może być kluczem do tego, by ten Synod się powiódł. Trwa etap diecezjalny, na pewno wiele mówi się o lokalnych potrzebach, problemach, o tym, jak je rozwiązywać. I to jest bardzo dobre! Ale potrzebna jest też perspektywa całego Kościoła. Ten synod jest po to, byśmy się usłyszeli, zobaczyli naszą różnorodność i doświadczyli, że mimo różnic mamy jednego Boga, do którego wszyscy zmierzamy.

Ojcze Leszku, porozmawiajmy o Ojca powołaniu. Proszę nam powiedzieć, jak to się stało, ze Ojciec wstąpił do jezuitów?

To musiałby być osobny, bardzo długi wywiad! Tak jak zapewne w wielu tego typu przypadkach, decyzja ta długo dojrzewała. Przyszedł taki moment, że otrzymałem jakąś wewnętrzną pewność, by zostać księdzem i by wstąpić do Towarzystwa Jezusowego. Pochodzę z parafii jezuickiej, miałem od dziecka kontakt z jezuitami, jezuici mnie ochrzcili, w jezuickim kościele przystąpiłem do pierwszej komunii świętej, do bierzmowania, tam chodziłem przez całą moją szkołę podstawową na katechezę, na Mszę św. Ale pomimo tego wydawało mi się, że bycie jezuitą nie jest moim powołaniem. Jednak pewne bardzo konkretne wydarzenia, a zwłaszcza ludzie, których poznałem, przekonali mnie, że ten charyzmat i mądrość św. Ignacego jest czymś, co jest dla mnie bardzo ważne, a czego nie

znajdę w innym miejscu. Studiowałem w Gliwicach na Politechnice Śląskiej, ale po pierwszym roku przerwałem studia, by wstąpić do jezuitów.

Jakich rad udzieliłby Ojciec tym, którzy chcieliby prowadzić życie duchowe, być bliżej Pana Boga?

Dróg człowieka do Pana Boga, dróg modlitwy, jest bardzo dużo i każdy musi znaleźć swoją. Nie ma jednego schematu, jednej wzorca, jednego sposobu, jednej metody. Natomiast to, co mnie jako jezuicie podpowiada serce, to to z czego ja sam najczęściej korzystam. Jest to duchowość św. Ignacego Loyoli, szukanie Pana Boga we wszystkich rzeczach, w tym, co robię, gdzie pracuję, czym się raduję, co jest we mnie trudne. We wszystkim szukam woli Bożej i obecności Pana Boga. Modlitwa św. Ignacego jest bardzo prosta. Pan Bóg mówi do mnie, a ja do Pana Boga, w każdej sytuacji życiowej. Pismo Święte, które jest źródłem, może mnie inspirować do tego, by ustawicznie zmieniać moje życie. Św. Ignacy, proponując Ćwiczenia Duchowe, chciał byśmy wybierali w życiu dobre rzeczy, zobaczyli, co w nas jest słabe, później dokonali dobrych wyborów, i w końcu przyjęli wzór życia Jezusa kontemplując Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie. To bardzo jasny program. A zatem to, co mógłbym polecić, z czego sam korzystam, to właśnie duchowość św. Ignacego i jego Ćwiczenia Duchowe. To mnie formowało, to mnie formuje dzisiaj. To na pewno jedna z dobrych dróg w Kościele prowadzących do Boga.

A co Ojciec robi w czasie wolnym, jeśli Ojciec taki czas ma?

Przy obecnych zajęciach czasu wolnego praktycznie nie mam. Ale taki przyjazd jak ten do Wrocławia, kiedy mogę pomodlić się ze wspólnotą parafialną w czasie rekolekcji, jest dla mnie duchowym odpoczynkiem. Bardzo dziękuję księdzu proboszczowi za to zaproszenie. Cieszę się, że mogłem tutaj przyjechać, ze wspólnotą parafialną przeżywać początek rekolekcji. To są dla mnie duchowe wakacje.

Czy ma Ojciec jakieś przesłanie, z jakim chciałby nas zostawić w tym szczególnym czasie rekolekcji, które rozpoczęliśmy?

Te rekolekcje wpisane są w Wielki Post i przygotowane do Świąt Wielkanocnych. Przygotowanie, jak często mówimy, ma być nawróceniem, a więc powrotem na drogę dobra. Tu nie ma żadnej wspólnej recepty, tu każdy musi odpowiedzieć sobie sam: gdzie jest jego słaby punkt, gdzie jest jego zniewolenie, gdzie jest jego grzech. Jeśli go odnajdzie, jeżeli go zostawi Panu Jezusowi, to będzie mógł zrobić dobry krok do przodu, w stronę świętości. I my musimy zrobić to sami. Człowiek musi wziąć odpowiedzialność za swoje życie duchowe. Dzisiejszy świat nie zachęca do życia duchowego. Mocne tendencje sekularyzacyjne, nastawienie na materializm, zdobywanie wiedzy powodują, że gdzieś na boku zostaje pozostawione to, co najważniejsze, a mianowicie spotkanie i znalezienie Pana Boga w swoim życiu. To ważne, by mieć jakiś moment w ciągu dnia na osobiste spotkanie z Panem Bogiem na modlitwie, a jeśli tego czasu jest trochę więcej, może na medytację i lekturę Pisma Świętego. Żeby było codziennie coś, co spowoduje, że zacznę się sobie przyglądać. A jak się poprzyglądam, to zobaczę, co we mnie jest złego. A jak zobaczę, co we mnie jest złego i słabego, będę mógł przedsięwziąć jakieś środki, by być lepszym. A jeśli podejmę takie środki, dostąpię nawrócenia. A przez nawrócenie dotrę do Pana Boga. To taki prosty łańcuszek…

Dziękuję serdecznie Ojcu za rozmowę. Ogromnie się cieszę, że mogliśmy Ojca gościć w naszej parafii, że zgodził się Ojciec pomimo wielu obowiązków odpowiedzieć na nasze zaproszenie.

A ja bardzo dziękuję za zaproszenie i cieszę się, że mogę tutaj we Wrocławiu przy al. Pracy modlić się ze wspólnotą parafialną! Bardzo dziękuję!

SACRUM W SZTUCE

DOBRY PASTERZ

◆◆◆ ŻYCIE MOJE ODDAJĘ ZA OWCE ◆◆◆

Tekst: Barbara ĆWIK

Jezus powiedział: *Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka, dlatego że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca* (J 10, 11-18).

W Kościele katolickim IV niedziela wielkanocna obchodzona jest jako Niedziela Dobrego Pasterza. Modlimy się w tym dniu o nowe powołania, których liczba bardzo spada w ostatnich czasach. Ale to nie ilość jest najważniejsza, ale to, kim będzie przyszły ksiądz. Czy będzie jak Chrystus? Czy będzie szedł za Nim, naśladował Go i głosił Jego naukę?

W czasie, kiedy trwają spotkania synodalne, a ich uczestnicy obradują nad kształtem Kościoła, temat Dobrego Pasterza jest wyjątkowo symboliczny i wskazujący sposób, w jaki powinien on stawać się na nowo Owczarnią Chrystusową.

Jezus przez trzy lata chodził i nauczał, potem uczniowie przekazywali Jego spuściznę następnym. Jednak kiedy zabrakło Mistrza nie wszystko szło tak jak powinno. Kapłan jak każdy człowiek ma ułomną naturę i bywa, że zapomina o tak pięknej choć jakże wymagającej drodze, którą powinien iść razem z powierzonymi owcami. Powinien tak jak On być pośród nich, nie osobno, słyszeć ich głos , znać je, pracować nad tym by zachować więź i dobre relacje. Wiedzieć, która z owiec jest słaba, chora, której trzeba pomóc. Nie opuszczać swoich owiec, nie uciekać, nie wydawać ich na pastwę wilka – zostać z nimi do końca.

Ojciec powierzył Synowi też owce, które nie są z tej zagrody, są poza nią. Trzeba je odnaleźć i przyprowadzić, tak, żeby stała się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Wielka jest siła miłości Chrystusa, któremu zależy na każdym człowieku – każdego kocha i za każdego umarł na krzyżu, by w ten sposób otworzyć Niebo każdemu.

Chrystus jest głową Kościoła, zatem na wzór Tego, który jest Miłością, powinniśmy i my postępować według Jego nauki – iść do chorych, wątpiących, słabych, grzesznych z miłością i przebaczeniem, nauczając i przebaczając, nasłuchując ich głosu, rozmawiając i pomagając we wspólnej drodze do Zbawienia.

Chciałam się dzisiaj z Wami podzielić pięknem dosyć oszczędnego szkicu Dobrego Pasterza. Przedstawia on, odmienny od powszechnie popularyzowanych wizerunków Jezusa niosacego na ramionach słabą lub chorą owcę, nie całą postać, ale to co najbardziej wyraża ich wzajemną relację – dotykające się głowy.

Twórcą tego szkicu jest współczesny malarz hiszpański, ewangelizator i jeden z inicjatorów Drogi Neokatechumenalnej – Kiko Argüello.

Popatrzmy na ten rysunek. Bije z niego wielka miłość i delikatność, choć jest też cierpienie i smutek. Widzimy na nim głowę Chrystusa umęczonego, w koronie cierniowej na głowie. Od razu przypominają się słowa: *Życie moje oddaję za owce.* Nie tylko oddał, ale i ciągle oddaje, za każdego z nas, bo ciągle idziemy w szkodę, bo nieustannie potrzebujemy Jego ofiary – a On nas tak bardzo kocha!

Owieczka jest oszczędnie zaznaczona kilkoma kreskami, być może dlatego, żeby każdy z nas mógł zobaczyć w niej siebie, często udręczonego, uwikłanego w grzech, zmęczonego życiem, szukającego rozpaczliwie ratunku. Argüello przekazuje nam tę cudowną prawdę, że w cierpieniu potrzebny jest nam drugi człowiek, który niosąc w sobie Chrystusa, potrafi nas po prostu uratować. Spoglądając na te dwie głowy słyszę niemalże westchnienie ulgi i radość ze spotkania dwóch tak podobnych do siebie, choć poranionych dusz. I nie potrzeba tu słów, wystarczy rozmowa serc. Nie bój się, już po wszystkim, nie jesteś już sama, sam – Ja jestem!

Tak, myślę, że i Chrystusowi potrzebne jest, abyśmy z ufnością przytulili się do Jego poranionej głowy, potrzebuje naszej miłości, odpowiadającej na Jego miłość, i tej relacji zaufania także w chwilach skrajnie trudnych. Myślę, że patrząc na Niego łatwiej przyjdzie nam poczuć obecność Boga Zbawiciela i nasza z Nim rozmowa stanie się najpiękniejszą modlitwą.

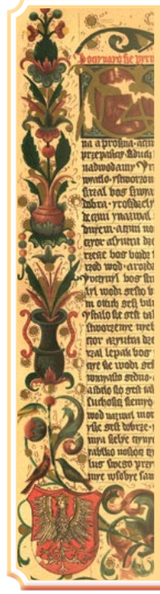

KORESPONDENCYJNY
KURS BIBLIJNY

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY
AKADEMII IGNATIANUM W KRAKOWIE

organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny.
Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.
Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej.

Informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej:

www.kursbiblijny.deon.pl/

oraz pod podanym adresem:

kkb.biuro@gmail.com

albo:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny"

SCHRONIENIE I WSPARCIE

Tekst: Aleksandra MILEWICZ

Solidarność to podobnie czuć i myśleć.
Solidarność znaczy razem iść do celu.
Aż w ciemnym tunelu światełko zabłyśnie,
nadzieja, na którą czekało tak wielu.

Marek Grechuta

Anna Walentynowicz

Dary rozdzielane w parafii

Artyści na Mszy za Ojczyznę

Sierpień 1980 to realizacja w praktyce słów papieża *Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu, jedni przeciw drugim* (Jan Paweł II, 12 czerwca 1987 r., Gdańsk). Solidarność to wartość, która zmieniała Polskę. Solidarność to piękna historia, ale też idea i etos. W tej historii Polski brała udział czynnie nasza parafia. I warto pamięć o tamtych czasach zachować dla potomnych.

13 grudnia 1981 r. władze PRL wprowadziły stan wojenny. Nad Polską zapadła ciemna noc. Rozpoczęły się aresztowania, szykany. Działacze Solidarności byli internowani. Ci, którzy uniknęli aresztowania, ukrywali się bądź działali w podziemiu. Wtedy oazami wolności były kościoły. Nasz kościół bardzo zaangażował się w działalność opozycyjną.

Z inicjatywy o. Adama Wiktora SJ i grupy członków Solidarności, zaczyna się formować Duszpasterstwo Ludzi Pracy. Nazwa funkcjonuje jeszcze przed jego oficjalnym powołaniem. Należą do niego ci, którzy nie chcieli być bierni wobec rzeczywistości, którzy nie zgadzali się na zło. *Trzeba wciąż żywić nadzieję jakąś, wbrew sobie – sobą żywić ją trzeba* (Jacek Kaczmarski, *Nadzieja śmiełowska*).

Działalność Duszpasterstwa zaczyna się od zbierania informacji o internowanych i ich rodzinach, organizowania pomocy prawnej dla szykanowanych przez władzę, następnie zaczęto szykować paczki i dostarczać je internowanym oraz ich rodzinom, zajęto się również opieką nad dziećmi rodzin internowanych.

Następnie zadania Duszpasterstwa się rozszerzają. Od 13 stycznia 1982 r. jego członkowie zaczynają zbierać się na mszach św. i modlą się w intencji Ojczyzny. One to zapoczątkują sławne na Wrocław i okolice Msze św. za Ojczyznę, które będą odprawiane w niedziele o godzinie 13.00 w kościele przy al. Pracy.

Pierwsza taka Msza św. odbyła się 4 maja 1982 r. Zamówiona została przez pracowników Hutmenu. Kolejna, 13 czerwca, również w intencji Hutmenu. Po tej mszy uczestnicy przeszli pod tablicę Solidarności przy zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej. Odbyła się tam manifestacja rozproszona przez oddziały ZOMO.

Msze z czasem zaczęły odbywać się regularnie, poszczególne zakłady pracy zamawiały intencje, przynosiły wota. *Msze intencyjne nabierają coraz większego blasku i wytwarza się na nich specyficzna atmosfera, która sprawia, że w straszliwym tłoku – bo tłumy będą wypełniać nie tylko wnętrze kościoła, ale i wszystkie boczne sale, korytarze, schody i cały plac na zewnątrz – nikt nie czuje się zmęczony. Ludzie ciasno sprasowani, oblani potem, tkwią tam po trzy godziny i dłużej, wysłuchując w skupieniu kazań, recytacji, obwieszczeń, przemówień. Śpiewają też nie żałując głosu pieśni ze wszystkimi zapomnianymi dotąd strofami. A te pieśni bardzo stare i jakby na nowo odkryte, oraz zupełnie nowe. Obok „Boże coś Polskę" i „Konfederatki" – „Ojczyzno ma", którą zaczęto śpiewać równocześnie w Warszawie na Żoliborzu i tutaj, hymn Solidarności, pieśń ułożona przez wrocławskiego poetę i aktora, Bogusława Kierca, oraz inna lokalna pieśń, zaczynająca się od słów: „Wolności pragniemy, wolności nam brak". Nawet po zakończeniu nabożeństw tłum jeszcze trwa, tak jakby trudno było mu stąd odejść* (Ewa Szumańska, *Historia najnowsza*, w: *Jednością silni*, s. 4).

Z inicjatywy o. Adama zamawiający msze w pewnym stopniu współuczestniczyli w ich realizacji. Przynosili opracowane teksty modlitw do Matki Bożej Pocieszenia, często modlitwy wiernych, różne pomysły i przede wszystkim wota. *Wota, które zostaną umieszczone przy Obrazie Matki Bożej Pocieszenia będą wszystkim, także następnym pokoleniom przypominały, że tutaj modliliśmy się za naszą Ojczyznę i o jedność narodu polskiego, a także za ludzi pracy naszej Ojczyzny* (fragment homilii o. Adama, 23 września 1984 r.).

Msza za Ojczyznę

Duszpasterstwo Ludzi Pracy, lata 80. XX w.

Do parafii zaczęli przyjeżdżać na zaproszenie o. Adama artyści, aktorzy oraz znani działacze Solidarności. To tutaj przychodzili oni po internowaniu, aby w obecności kapelana podziękować Bogu i Matce Pocieszenia za opiekę. W naszej parafii gościli m.in.: Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, Lech Wałęsa, ks. Henryk Jankowski, Anna Walentynowicz, Marianna Popiełuszko, Piotr Bednarz, Tadeusz Mazowiecki, Anna Nehrebecka, Piotr Szczepanik, Barbara Labuda i wiele innych znanych osób związanych z Solidarnością. Kościół św. Klemensa odwiedzali znamienici kaznodzieje z Wrocławia i całej Polski, którzy byli związani z Solidarnością, m. in. o. Hubert Czuma z Radomia, o. Stanisław Musiał i ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski z Krakowa, ks. Marian Lipski z Głogowca, ks. Stanisław Suchowolec z Białegostoku, ks. Stanisław Orzechowski, o. Adam Białek, ks. Mirosław Drzewiecki, ks. Wacław Buryła z Wrocławia i inni. Czasem dochodziło do nietypowych sytuacji np. ks. Stanisława Suchowolca, który musiał dostać się z naszej świątyni na Dworzec Główny, a kościół był okrążony przez ZOMO, przebrano w damski płaszcz i chustkę, i tak został przeprowadzony przez kobiety do pociągu i bezpiecznie dotarł do domu.

Na Aleję Pracy przyjeżdżały też delegacje zakładów pracy m.in. z Nowej Soli, Wałbrzycha, Brzegu Dolnego, Wielunia, Gorzowa Wielkopolskiego, Krakowa, Łodzi, Jastrzębia Zdrój, a także RFN, Francji, Czechosłowacji i… Japonii. Przybywali również uczeni, naukowcy, przedstawiciele instytutów, uczelni, szkół. Na terenie parafii spotykały się Duszpasterstwa Ludzi Pracy, odbywały się koncerty, przedstawienia teatralne, wyświetlano niedostępne filmy. Tutaj działał ChUR – Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, na którym odbywały się wykłady. To właśnie członkowie ChUR-u ocalili pole żołnierzy wyklętych na Cmentarzu Osobowickim. *Wynajdowali wyrzucone drewniane krzyże, których się ludzie pozbywali po wykonaniu kamiennych nagrobków, czyścili je, malowali, stawiali na grobach. Umieszczali przy nich tabliczki „Nieznany Żołnierz Polski Walczącej prosi o modlitwę* („Gość Niedzielny").

W naszym kościele prężnie działał Arcybiskupi Komitet Charytatywny – zbierano adresy osób potrzebujących (rodziny aresztowanych, internowanych, ukrywających się), robiono paczki i roznoszono bądź rozwożono je właściwym osobom. Przed świętami organizowano zbiórkę ciast dla więźniów politycznych. Do nas docierały dary z Zachodu, które były sortowane i przekazywane do parafii wrocławskich. Wszyscy, niezależnie od poglądów i światopoglądu znajdowali tu azyl i poczucie wspólnoty i wolności.

W kwietniu 1989 r. w naszej parafii znalazła siedzibę Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ Solidarność (w salce Duszpasterstwa Ludzi Pracy). Członkowie Solidarności zaangażowali się w pracę na rzecz wyborów parlamentarnych, a potem samorządowych (ulotki, gazetki, broszury, szkolenia, instruowanie ludzi, jak mają głosować, zbieranie podpisów). *Salka Duszpasterstwa Ludzi Pracy w podziemiach Kościoła św. Klemensa Dworzaka przy Al. Pracy wypełniona jest ludźmi. Za prowizoryczną ladą drobna, szybka w ruchach kobieta wydaje deklaracje, gazetki, udziela informacji. Tu mieści się tymczasowa siedziba RKW NSZZ „S" Regionu Dolny Śląsk. Tu coniedzielne Msze św. za Ojczyznę odprawiane przez ks. Adama Wiktora krzepiły ducha w dniach stanu wojennego i potem w czasie „normalizacji". (…) „Miła pani za ladą zmęczona, ale z radosnym zapałem słuchająca wszystkich, zwraca się do mnie podając najnowsze materiały, gazetki* (Maria Perlak, Sekcja Informacji Komitetu Obywatelskiego „S" we Wrocławiu).

Dużo u nas się działo. I warto o tym pamiętać, warto przypominać o tych pięknych czynach i wspaniałych ludziach, którzy za nimi stali. Jeśli o tym zapomnimy to ziści się wypowiedź Prymasa Tysiąclecia: *Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości. Naród, który nie wierzy w wielkość, i nie chce ludzi wielkich, kończy się*.

20 lutego 2022 r. na ścianie naszego kościoła zawisła tablica z napisem: „W tym kościele w czas stanu wojennego Solidarność znalazła schronienie i wsparcie". Jest to wyraz podziękowania NSZZ Solidarność dla naszej parafii.

ZAWSZE Z NADZIEJĄ

Tekst: Doktor ZBIGNIEW

Alejka na naszym Grabiszynku w tym roku ożywiła się dopiero pod koniec zimy. Od jesiennych do ostatnich szarych dni starsze osoby pozostały w domach. Pieski wyprowadzali młodsi członkowie rodzin, często na hulajnogach lub deskorolkach. To ci, którzy w tej szarzyźnie nadają optymistyczny ton i nie mają nocnego łamania w kościach.

Zegar biologiczny jest tak wyregulowany, że zmiany humoru i dolegliwości cielesne występują w każdym wieku, nawet u dzieci szkolnych (co dziesiąte dziecko w szkole) w kilku falach: u najmłodszych przypisuje się to reumatyzmowi, „przeziębieniu" albo zakażeniu przez wirus. Wiek dojrzewania jest najtrudniejszym dla ustalenia diagnozy. Gdy objawy występują u osoby starszej, to podejrzenie tła psychonerwicowego, w tym depresji, zachodzi z dużym prawdopodobieństwem.

Oto symptomy, o których mówi się lekarzowi albo przyjaciołom: negatywne nastawienie wobec siebie, stopniowa utrata radości z życia i odczuwania przyjemności, poczucie winy, nieustanny lęk i pesymistyczna wizja przyszłości, utrata sensu życia, trudność w podejmowaniu różnych czynności, w skrajnych przypadkach nawet tych najprostszych, jak wstanie z łóżka, umycie się lub uczesanie, ograniczenie aktywności życiowej, utrata dotychczasowych zainteresowań. Ludzie niegdyś zadbani, stają się apatyczni, zaniedbani w stroju i higienie.

Dolegliwości somatyczne (narządowe) dołączają do tego smutnego stanu osoby chorującej. Nawet nie podejrzewa się, że są to również objawy depresji, tyle że wyrażonej przez dolegliwości z różnych narządów, jak bóle stawów, głowy, serca, żołądka, jelit, różne nawracające zachorowania. Imitują one choroby pozornie niezwiązane z psychiką, tylko z konfliktowym środowiskiem pracy, nauki, rodziny. Występują objawy fizyczne jak: chudnięcie wskutek braku apetytu, chęć jedzenia, ale w nietypowych godzinach na przykład w nocy, także picie alkoholu.

To nie jest lenistwo ani udawanie! To choroba zaliczana do psychoz, trwająca krócej lub dłużej, a nawet bardzo długo, dramatyczna uciążliwość życia. W ciężkiej postaci może nawet wywołać śmierć. W cięższych stanach pacjent, także małoletni, ma myśli samobójcze, co jest bezwzględnym wskazaniem do wizyty u lekarza psychiatry. Wiele samobójstw ma również jako tło depresję.

Rozpoznanie depresji jako przyczyny choroby nie jest łatwe. Najpierw trzeba ustalić trudności życiowe pacjenta, zmartwienia w rodzinie, kłopoty finansowe, każde niepowodzenie. Potem konieczne jest zbadanie pacjenta, aby upewnić się , że objawy chorobowe pochodzą ze sfery psychicznej, a nie z narządów wewnętrznych.

W cierpliwej i przyjaznej rozmowie osoby depresyjne uskarżą się na utrzymujący się smutek, płaczliwość z byle powodu, utratę zainteresowania i zmniejszenie aktywności, brak energii i utrzymujące się zmęczenie, do czego przyczyniają się także zaburzenia snu, trudność z zasypianiem, budzenie się nad ranem, nadmierna senność w dzień, niepokój i lęk.

Depresja wymaga wielokierunkowego leczenia. Lekarz przepisuje leki farmaceutyczne, których jest wiele. Ale nie chemia decyduje o postępie leczenia, choć jest ważnym elementem zaleceń lekarskich. Trzeba usunąć szkodliwe działanie czynników środowiskowych i psychicznych, co ma znaczenie dominujące.

Co możemy starać się robić? Przede wszystkim cofnijmy się do miłych wspomnień. Przypomnijmy sobie o pozytywach życia, nawet najdrobniejszych: oto nasz sąsiad pomógł wnieść po schodach dziesięciokilowy worek, a wiec znalazł się choć jeden dobry człowiek, mimo że na co dzień był pozornie obojętny. Ale takich ludzi jest wielu! Wychyl się ze swojej apatycznej ławeczki, uśmiechnij się i powiedz nieznajomemu „Dzień dobry! Jak się miewasz? Czy wnuczek poszedł dziś do szkoły? A jak się nazywa Twój piesek?". Pozbądź się zahamowania i strachu przed kontaktem z nieznajomymi ludźmi. Nawiąż przelotną znajomość odwzajemnioną dobrym słowem.

Zadbaj o zdrowy ruch. Może spacer po grabiszyńskiej alejce? Zadbaj o zdrowy sen. Nie oglądaj w telewizji strasznych wieści ze świata, strzelaniny i innych przestępstw, powodujących strach i okropne sny. Tyle jest piękna na świecie, pięknych wrażeń, także smakowych, np. sąsiedzka kawa. Poradź się lekarza! Pomódl się w chwili skupienia i samotności, nie z prośbą, ale z podziękowaniem za wspaniały, precyzyjny i mądry świat, który dotąd poznałeś!

Zawsze z nadzieją!

Kawa z o. Józefem

Pierwsze skojarzenie z o. Józefem Steczkiem to szczupły, energiczny, jak anioł w białej albie przemieszczający się sprężystym krokiem przez kościół, z miną dość srogą albo może zamyśloną. Ale o. Józef to też znany kawalarz, ze szczerym uśmiechem i błyskiem łobuza w oczach opowiadający anegdoty, chętnie z udziałem o. Tadeusza Zaporowskiego w roli głównej.

A dla mnie o. Józef to też katecheta, bo uczył mnie religii w szkole. Ale też ksiądz, który lubił ludzi i był dla ludzi. Pamiętam, z jaką radością święcił auta czy rowery w dniu św. Krzysztofa i jak chętnie uczestniczył w spotkaniach z parafianami. Bardzo lubił złapać kogoś po mszy i zaprosić na kawę do auli jezuitów. Mój uśmiech wywołuje wspomnienie jego uśmiechu, gdy obsługiwał ekspres, i jaki był dumny, że się tego nauczył! Do tej pory pamiętam, jak żartuje, częstując nas słodyczami, jednocześnie usprawiedliwiając ewentualne nadużycie w tym zakresie – sam miał słabość... to i rozumiał naszą.

Kawę też piłam z o. Józefem, gdy był w Czeskim Cieszynie, gdzie byłam przejazdem. Tam kawa nie była taka dobra, bo nie było ekspresu, ale gościnność była taka sama, szczery uśmiech, żart i błysk w oku, no i zwykła serdeczna radość ze spotkania.

Ostatnią kawę z o. Józefem piłam rok temu w Starej Wsi. Wracając z urlopu w Bieszczadach, wstąpiłyśmy z koleżanką, aby odwiedzić o. Józefa i br. Piotra. Jak zwykle cieszył się naszymi odwiedzinami, zapraszał, by zostać dłużej, pokazywał pokój i mówił, że jest mu tu bardzo dobrze. Siedzieliśmy w bibliotece, popijając kawę i wspominając stare dzieje. O. Józef już miał trudności z pamięcią i nie wszystko kojarzył, ale z błyskiem w oku powiedział „jednak coś na tej religii Cię nauczyłem", czym wywołał salwę śmiechu, bo niby nie pamięta, ale jednak pamiętał…

Tak, o. Józefie nauczyłeś mnie, że Pan Bóg jest dobry, że ma poczucie humoru i że ludzie są ważni, bo miłość do nich to droga do Nieba. Dziękując za Twoje życie i każde dobro, jakie nam dałeś, proszę Pana Boga, aby jak najszybciej zabrał Cię do siebie, bo przecież też potrzebuje czasem wypić kawę z kimś tak radosnym jak Ty.

A jako Twoja uczennica obiecuję modlitwę i proszę, byś czasem dał jakiś znak z Nieba, jak Ci tam jest i czy podają tam dobrą kawę…

Danuta Nowak

WOJOWNICY ŚWIATŁA

ZIMOWE REKOLEKCJE

Aż 30 osób z naszego parafialnego Magisu pojechało na zimowe rekolekcje na Górę św. Anny. Spotkaliśmy tam przyjaciół z Magisu z ul. Stysia, z Opola oraz Kłodzka. W sumie było 63 uczestników. Jak na czas pandemii to dużo.

Głównym tematem rekolekcji było zbliżanie się do Boga małymi krokami. Miało to w nas obudzić świadomość, że proces rozkwitu wiary niekoniecznie jest prosty i nagły, a relacja z Panem Bogiem powinna być naszą codziennością. Moderatorzy podczas konferencji w ciekawy sposób przybliżali nam temat, który potem omawialiśmy z animatorami w małych grupkach. Codzienne Msze św., rachunek sumienia oraz nabożeństwa były dla nas kojącym pokarmem duchowym.

Równie istotnym elementem było pogłębianie więzi z bliźnim i otwartość na innych. Były zabawy, wspólne tańce oraz rozmowy przy posiłkach. Nie zabrakło także aktywności fizycznej. Dwukrotnie zostały zorganizowane wycieczki po okolicy. Była możliwość posłuchania przewodnika – franciszkanina, który w ciekawy sposób opowiadał historię świątyni św. Anny.

Ostatni dzień był dniem świadectw. Każdy z uczestników miał szansę podzielić się tym, czego doświadczył podczas rekolekcji. Były to poruszające i szczere wypowiedzi, pokazujące uzdrawiający wpływ Pana Boga na nasze życie. Wyjechaliśmy do domu z przeświadczeniem, że rekolekcje dla nas nie skończyły się, lecz będą trwać nadal, jeśli wdrożymy w swoją codzienność to, co zyskaliśmy podczas tych czterech dni.

Zimowe rekolekcje obudziły w nas pragnienie uczestniczenia w rekolekcjach letnich, które odbędą się w szkołach powiatu brzozowskiego (Podkarpacie) w dniach od 17 do 30 lipca 2022 r.

Wiktoria S.

To były moje pierwsze zimowe rekolekcje, długo przeze mnie wyczekiwane. Każdy ich dzień czegoś mnie nauczył i w jakimś stopniu zbliżył do Boga. Miałam czas, żeby z Nim posiedzieć, porozmyślać – żeby pobyć z Nim sam na sam. Ten właśnie czas dał mi najwięcej. Zobaczyłam, że to właśnie w Nim mam najlepszego przyjaciela. On mnie nigdy nie zostawi, On zawsze mnie wysłucha. Do Niego zawsze mogę się zwrócić o pomoc. Każdy z nas ma w Nim przyjaciela, tylko czasem trzeba o tą przyjaźń po prostu zadbać. **Agata Ś.**

Rekolekcje zacząłem ze słabym nastawieniem, które jednak szybko zmieniłem, gdy przekonałem się, jak na nich jest ciekawie. Dzięki Eucharystii miałam okazję na spotkanie twarzą w twarz z Tym, który Jest. Nie zabrakło czasu na integrację i poznanie nowych ludzi. Między punkami dnia mieliśmy dużo czasu, by wspólnie porozmawiać, pograć i miło urozmaicić sobie przeżywanie rekolekcji. Dobrym zakończeniem całego wyjazdu była agapa, gdzie w ciągu wieczoru tańczyliśmy i po prostu świetnie się bawiliśmy. Z niecierpliwością czekam na letnie rekolekcje. Z Bogiem. **Paweł Woźniak**

JAK PODEJMOWAĆ DECYZJE?

14 stycznia 2022 r. wspólnotę Magis odwiedzili goście z Krakowa – o. Krystian Mółka SJ oraz ks. Karol Cygan SJ. W ramach naszego piątkowego spotkania poprowadzili dla nas warsztaty na bardzo istotny dla każdego młodego człowieka temat podejmowania decyzji – zarówno tych ważniejszych, jak wybór szkoły czy pracy, jak i codziennych.

Każdy z nas miał okazję na podstawie testu poznać swój typ osobowości i dowiedzieć się, w jakich zawodach może się najlepiej odnaleźć. Dowiedzieliśmy się, jak nasze pragnienia są związane z powołaniem. Za pomocą eksperymentu społecznego poznaliśmy mechanizm, który sprawia, że czasem otoczenie sugeruje, że podejmujemy decyzje inne od tych, które tak naprawdę uznajemy za słuszne.

Warsztaty zakończyły się krótką medytacją opartą na fragmencie Pisma Świętego opisującego Dawida szykującego się do walki z Goliatem. Spotkanie było niezwykle ciekawe i inspirujące. Wierzymy, że zdobytą wiedzę wykorzystamy zarówno w wyborze naszej ścieżki życiowej w przyszłości, jak i w podejmowaniu mądrych, zgodnych z naszymi pragnieniami i wartościami decyzji w codziennym życiu. **Monika S.**

••• STATYSTYKA PARAFIALNA •••

CHRZTY
(styczeń – marzec 2022)

Natalia Baranowska, Maja Bochman, Marta Bochman, Olgierd Grabowski, Kacper Kowalski, Daniel Olender, Szymon Pietrzak, Filip Siwak, Pola Szulc-Nagłowska, Ignacy Szulc-Nagłowski.

POGRZEBY
(styczeń – marzec 2022)

Stanisław Anisimowicz, Zbigniew Augul, Jerzy Baldowski, Feliks Basta, Wiera Bielecka, Józef Bieńkowski, Mieczysław Chadryś, Czesława Chojecka, Janina Ciemiorek, Ryszard Czarnecki, Tomasz Dłubała, Stanisław Dłużeń, Pelagia Gabryś, Adolfina Gajewska, Wiesław Gajowiec, Małgorzata Glegoła, Marta Janiszewska, Danuta Jaworowska, Sławomir Kapcia, Florianna Kasowska, Bogumiła Kąkolewska, Grażyna Kleśkovič, Irena Kozłowska, Władysław Kozłowski, Balbina Krochmal, Jerzy Kruszewski, Leokadia Kubna, Kazimierz Lewicki, Halina Lipczyńska, Stanisława Makowska, Marian Małecki, Władysław Niemiec, Alicja Olszewska, Stanisław Osiński, Eugeniusz Ostrożyński, Stanisław Staszewski, o. Józef Steczek SJ, Eligiusz Stobienia, Krystyna Stojek, Józef Straż, Maria Szostakiewicz, Anna Tajduś, Henryk Urbaniak, Franciszek Walkowiak, Zygmunt Wądołkowski, Michał Wesołowski, Antoni Woronicki, Edward Zdziech, Krzysztof Zuchowicz, Mirosława Żurawska.

Z ŻYCIA PARAFII – GRUDZIEŃ 2021 – KWIECIEŃ 2022

24 XII 2021 WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA

W czasie tradycyjnej pasterki, odprawianej o północy, wierni powitali Nowonarodzonego śpiewem kolędy „Wśród nocnej ciszy", a o. Proboszcz w uroczystej procesji przyniósł i złożył w szopce figurkę Dzieciątka Jezus. W homilii przypomniał nam o Emmanuelu – Bogu z nami, który z miłości do ludzi, chce zbliżyć się do naszych ludzkich słabości i do naszego życia. Na koniec złożył wszystkim parafianom świąteczne życzenia. Msza św. zakończyła się głośnym i radosnym „Bóg się rodzi", a po niej nasz organista, pan Andrzej, dał przepiękny koncert utworów kolędowych.

27 XII KOLĘDA

Podobnie jak w poprzednim roku, w związku z koronawirusem, kolęda nie miała charakteru odwiedzin w domach, ale mszy kolędowej sprawowanej w górnej kaplicy o godz. 19.00 według wyznaczonego harmonogramu ulic. Po mszy wierni uczestniczyli jeszcze w spotkaniu z duszpasterzami, którzy przyjmowali wszelkie uwagi i propozycje oraz informowali o najważniejszych przyszłych wydarzeniach parafialnych. Podobnie jak w zeszłym roku otrzymali także zestawy prezentowe z wodą święconą, pamiątkowymi obrazkami i symboliczną krówką z sentencją.

31 XII OSTATNI DZIEŃ STAREGO ROKU

W ten dzień spotkaliśmy się na Eucharystii o godz. 17.00, w czasie której dziękowaliśmy za wszystkie otrzymane w ciągu roku dary i łaski, przepraszaliśmy za wyrządzone zło społeczne i osobiste oraz prosiliśmy o Bożą opiekę w nowym roku. W czasie homilii o. Proboszcz przedstawił statystyki dotyczące parafii za stary rok oraz wszystkie inicjatywy i wydarzenia, które czekają nas w kolejnym. Po Mszy św. odbyło się nabożeństwo przed Najświętszym Sakramentem.

2 I 2022 KONCERT ZESPOŁU Z BIAŁORUSI

W tym dniu w czasie Mszy św. o godz. 18.00 ponownie gościł u nas polski zespół wokalno-instrumentalny „Wspólna Wędrówka" z Mińska na Białorusi, a po jej zakończeniu laureaci międzynarodowych konkursów w składzie Marina Towarnicka (kierownik zespołu), Grażyna Komińcz z Lidy (solistka) i Witalij Oleszkiewicz (fortepian) wystąpili z programem „Kolędy różnych narodów". Zaśpiewali kolędy w języku polskim, białoruskim i ukraińskim. Koncert był bardzo piękny i artyści otrzymali liczne brawa

6 I TRZECH KRÓLI

W Uroczystość Objawienia Pańskiego, czyli Trzech Króli, Msza św. o godz. 12.00 rozpoczęła się orszakiem, w którym uczestniczyło wiele dzieci oraz niektórzy dorośli. Na zakończenie zostały poświęcone: kreda, kadzidło, woda i sól. **RM**

10 I DUCHOWA ADOPCJA

Podczas Mszy św. o godz. 18.00 osoby, które 25 marca 2021 r. przystąpiły do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego i wytrwały w tej modlitwie przez dziewięć miesięcy, złożyły swoje róże u stóp Pana Jezusa w żłóbku. Róże te symbolizują uratowane przed aborcją dzięki modlitwie dzieci nienarodzone. Ta modlitwa Duchowej Adopcji to przepiękny dar serca dla Jezusa, który także urodził się jako

malutkie dziecię. Złożono dwadzieścia róż, ale osób które wytrwały w modlitwie było jeszcze więcej!

16 I KONCERT KOLĘD

Koncert „Z kolędą i poezją" został przygotowany przez Oazę Dzieci Bożych, która od września spotyka się w naszej parafii. Dzieci przedstawiły parafianom ciekawy program artystyczny, związany ze świętami Bożego Narodzenia. Narrator Franek wprowadzał słuchaczy w różne zwyczaje związane ze świętami, a pozostałe dzieci recytowały wiersze dobrane na tę okazję. Całość przepleciona była kolędami, do śpiewania których zaproszeni zostali także wierni zgromadzeni w kościele. Występ bardzo się podobał, a dzieci nagrodzone zostały długo trwającymi brawami i drobnymi słodyczami. O. Proboszcz podziękował dzieciom za pięknie przedstawiony program oraz wszystkim, którzy przyczynili się do jego przygotowania. Podkreślił też, że wielką zaletą programu formacyjnego Oazy Dzieci Bożych jest nauka modlitwy, czytanie Słowo Boże i wszechstronny rozwój.

21 I ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

Po długim oczekiwaniu został rozstrzygnięty nasz parafialny konkurs na zagospodarowanie ogródka wokół figury Najświętszego Serca Pana Jezusa, ogłoszony

z okazji jubileuszu 100-lecia poświęcenia Polski i naszej parafii NSPJ. Na konkurs wpłynęło dwanaście prac, które podzielono na trzy grupy. Na pierwszym miejscu znalazły się projekty, których autorami są: Marta Jakimowicz i Mikołaj Studziański; Piotr Czyszkowski; Małgorzata i Maciej Duchińscy; Zofia, Andrzej i Marzena Poręba. Drugie miejsce zajęli następujący projektodawcy: Elżbieta Kowal; rodzina Kuropka: Dominik, Gabriela, Szymon i Zosia; Iwona i Emilia Horszczaruk; o. Piotr Blajerowski SJ. Trzecie miejsce na podium: Ewa Droszcz; Anna Włodarczyk; Anita Jacyno oraz anonimowy autor. Wszyscy zwycięzcy zostali zaproszeni na Mszę św. o godz. 10.30, po której zostały im wręczone nagrody.

11 II ŚLUBY O. ANDRZEJA NICZYPORA SJ

W parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kłodzku o. Andrzej Niczypor SJ, nasz wikary, wraz z dwoma współbraćmi złożył swoje ostatnie śluby i został włączony do Towarzystwa Jezusowego.

20 II ODSŁONIĘCIE TABLICY SOLIDARNOŚCI

W niedzielę o godz. 10.30 sprawowana była uroczysta Msza św. koncelebrowana w intencji śp. o. Adama Wiktora SJ, byłego proboszcza i duszpasterza Solidarności oraz zmarłych członków dolnośląskiej Solidarności – Piotra Bednarza, Marii Zapart oraz Michała Haniszewskiego w rocznicę ich śmierci. Mszę św. sprawowali ks. kanonik Krzysztof Hajdun, duszpasterz Solidarności oraz o. Grzegorz Kramer SJ pod przewodnictwem proboszcza o. Janusza Śliwy SJ. Obecni byli także przedstawiciele Związku na czele z Panem Przewodniczącym – Kazimierzem Kimso oraz licznie przybyli parafianie. Uroczystość upiększyła liczna obecność pocztów sztandarowych. Po Mszy św. odsłonięto tablicę ufundowaną przez NZSS Solidarność jako podziękowanie za schronienie i wsparcie, którego doznał tu Związek w dramatycznym okresie stanu wojennego

27 II ZBIÓRKA NA RZECZ UCHODŹCÓW

W niedzielę 27 lutego zgodnie z apelem abp. Stanisława Gądeckiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu w Polsce, we wszystkich parafiach w Polsce trwała zbiórka pieniężna do puszek dla uchodźców wojennych z Ukrainy. Także w naszej parafii została przeprowadzona zbiórka. Nasi parafianie jak zwykle wykazali się ogromną hojnością. W niedzielę oraz w Środę Popielcową zebraliśmy razem rekordową kwotę 38 169 zł. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie DZIĘKUJEMY. Zebrane środki zostały przekazane za pośrednictwem Caritas Polska na potrzeby uchodźców z Ukrainy.

2 III POPIELEC

Od posypania głów popiołem w Środę Popielcową rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu. Jest to czas przemiany naszego życia i nawrócenia naszego serca, o czym przypominało nam wczoraj Słowo Boże oraz homilie naszych kapłanów. Pomocą w nawróceniu są dla nas – modlitwa, post i jałmużna. W tym roku na prośbę papieża Franciszka był to także dzień modlitwy i postu o pokój w Ukrainie oraz o zaprzestanie działań wojennych. Po Mszy św. zbieraliśmy jeszcze ofiarę na uchodźców wojennych z Ukrainy. Była to dla nas okazja do praktyki jałmużny wielkopostnej

3 III WIECZYSTA ADORACJA

W czwartek po Środzie Popielcowej przypadła na naszą parafię wieczysta adoracja

Najświętszego Sakramentu taka, jakie odbywają się po kolei we wszystkich kościołach archidiecezji. Adoracja rozpoczęła się w kościele górnym po porannej Mszy św. o godz. 8.00, a zakończyła się przed Mszą św. o godz. 18.00.

marzec kwiecień DROGA KRZYŻOWA GORZKIE ŻALE

W okresie Wielkiego Postu w naszej parafii w piątki o godz. 17.30 odbywały się tradycyjne nabożeństwa drogi krzyżowej prowadzone przez wspólnoty parafialne. W tym samym czasie droga krzyżowa dla dzieci była w kaplicy dolnej. W niedziele o godz. 17.00 odprawiane były nabożeństwa gorzkich żalów z kazaniem pasyjnym.

5 III SYNOD O SYNODALNOŚCI

Pierwsze parafialne spotkanie synodalne rozpoczęło się wspólną celebracją Słowa Bożego oraz symbolicznym zapaleniem paschału i odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych. Po tym uroczystym nabożeństwie uczestniczący w nim parafianie udali się na spotkanie w grupach, gdzie dzielili się swoimi refleksjami nad tym, jak razem podążać w drodze do Pana Boga. Uczestnicy byli zadowoleni ze spotkania, atmosfery i możliwości wypowiedzenia się.

6 III NIEDZIELA HOSPICYJNA

Wolontariusze Fundacji Hospicyjnej zebrali do puszek na wrocławskie hospicja kwotę 4 735,85 zł. W imieniu Fundacji wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne *Bóg zapłać!*

10 III ZBIÓRKA ELEKTROŚMIECI

Kolejna zbiórka zużytego sprzętu RTV/AGD trwała od 28 lutego do 9 marca. Przychody z akcji wsparły polskich misjonarzy pracujących w najbiedniejszych krajach.

13 III NOWA INICJATYWA

W naszej parafii powstała inicjatywa adaptacji budynku katechetycznego dla potrzeb uchodźców z Ukrainy, który po modernizacji i przystosowaniu stanie się dla nich tymczasowym domem.

13 III TRZECIA PROBACJA

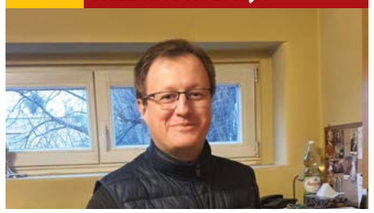

Do naszej jezuickiej i parafialnej wspólnoty dołączył brat zakonny Waldemar Jeka SJ. Jego pobyt w naszej wspólnocie odbywa się w ramach ostatniego etapu formacji zakonnej, czyli tzw. trzeciej probacji. Brat Waldemar pełnił przez cały Wielki Post posługę w zakrystii i będzie z nami do Wielkanocy. Życzymy dalszej owocnej posługi zakonnej i wzrastania w Bogu. Bóg zapłać, bracie Waldemarze!

15 III ODPUST PARAFIALNY

We wtorek obchodziliśmy w naszej parafii odpust ku czci św. Klemensa Dworzaka, patrona naszej parafii. Z tej okazji o godz. 18.00 sprawowana była uroczysta Msza św., która zgromadziła liczne grono księży z naszego dekanatu oraz parafian. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił o. Jakub Biela SJ z parafii św. Ignacego Loyoli przy ul. Stysia.

19 III NADZWYCZAJNY SZAFARZ

W uroczystość św. Józefa nasz parafianin Wojciech Szczepucha został ustanowiony w posłudze Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Świętej. Cieszymy się z nowego szafarza, a jemu samemu życzymy, żeby wykonywana przez niego posługa dawała mu dużo radości i przyczyniała się do duchowego rozwoju

20 III ZMARŁ O. JÓZEF STECZEK

25 III DUCHOWA ADOPCJA

W tym dniu obchodzimy Uroczystość Zwiastowania NMP oraz Dzień Świętości Życia. Z tej okazji nasi parafianie po raz kolejny podjęli Duchową Adopcję Życia Poczętego. Złożyli oni deklarację oraz złożyli przyrzeczenie modlitwy przez dziewięć miesięcy, za nienarodzone, nieznane sobie dziecko poczęte. W naszej parafii do Duchowej Adopcji przystąpiły 52 osoby. Wierzymy gorąco, że wszystkim im uda się wytrwać w modlitwie i uratować kolejne dzieci przed śmiercią w wyniku aborcji. Po komunii św. o. Proboszcz uroczyście odczytał Akt Poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi Kościoła i całej ludzkości, a zwłaszcza Ukrainy i Rosji.

3 IV REKOLEKCJE PARAFIALNE

W naszej parafii rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne. W niedzielę homilię wygłosił jezuita o. Leszek Gęsiak SJ, Rzecznik Episkopatu Polski. Kolejne dni rekolekcji wypełniły rozważania do medytacji i adoracja Najświętszego Sakramentu.

Oprac. Ewa Droszcz

Roman Brandstaetter

MODLITWA ZAPISANA NA ŁODYGACH

W jaskini Qumran nad Morzem Martwym
Znalazłem zwój papirusów,
Na którym ręka wątpiącego proroka
Zapisała tę modlitwę:

„O Boże,
Nędzna jest moja wiara
Jak kości ogryzione przez szakala,
Tak nędzna, że nawet nie umiem powiedzieć,
Czy naprawdę w Ciebie wierzę,
Ognisty bukiecie litanii
I katedro moich lamentacji.
To, co wydaje mi się wiarą
I niezłomną kolumną,
Jest może tylko szukaniem
I skorupą glinianej wazy,
Na której wypalony jest
Wizerunek zmarłych,
Spożywających chleb ciała.
To, co wydaje mi się dokonaniem,
Jest może tylko projektem garncarza
Pragnącego wymodelować dzban,
Przeznaczony do czerpania nieba.
To, co wydaje mi się modlitwą,
Jest może krzykiem natręta,
Biegnącego za brylantową karetą.

Ale chociaż nie umiem powiedzieć,
Czy naprawdę w Ciebie wierzę,
Wiem i czuję,
Że Ty, Boże, we mnie wierzysz,
I dlatego Twoja wiara
Napełnia mnie godnością
I mocą
I dzięki niej jestem.
Amen”.